PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 26 (827) SOBOTA, DNIA 1 KWIETNIA 1933 ROKU ROK XIII

W. T. C. wznawia Bieg dookoła Polski

2. IV. start Ligi

Korespondencje z Paryża, Berlina, Pragi, Helsinki, Cannes, Budapesztu

Piłkarze Ruchu u progu VII-go roku bojów ligowych

Bezpośrednio przed pierwszym występem piłkarskiej drużyny K. S. Ruch, jedynego reprezentanta Śląska w polskiej ekstraklasie, uzyskaliśmy od kierownika sekcji, p. Józefa Wieczorka, garść wiadomości, któremi dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Swój trzynasty rok administracyjny rozpoczął Ruch pod znakiem pewnych reorganizacyj. Po utworzeniu sekcyj: hokejowej, bokserskiej i ping-pongowej wyodrębniono także sekcję piłkarską i dano jej specjalny zarząd.

Kierownictwo zarządu głównego, a zarazem ogólne klubu, powierzono kpt. Błaszc. kpt. Inasińskiemu i dr. Hessekowi. Sekcją piłkarską kieruje wiceprezes kpt. Inasiński wraz z p. Józefem Wieczorkiem.

Tegoroczny program piłkarski Ruchu przedstawia się dość skromnie, gdyż poza rozgrywkami ligowemi przewidziano jedynie kontrakty z najlepszemi drużynami Śląska Opolskiego, jak: 09 Bytom, 03 Raciborz, R. i SV. Gliwice.

O spotkaniach z zagranicznemi drużynami czy ich sprowadzaniu nie może być mowy, gdyż Ruch nie może ryzykować ewentualnego deficytu, nie dysponując rezerwami kasowemi.

W kasie są pustki — więcej niż połowa członków to bezrobotni, frekwencja publiczności mimo wydatnej obniżki cen biletów wstępu zmalała, co w konsekwencji zmniejszyło dochody w ubiegłym roku o przeszło 8 tysięcy złotych; inwestycje na boisku oraz wybudowanie obszernej szatni z kilkoma pokojami pochłonęły prawie wszystkie rezerwy.

Przydział swój do grupy klubów krakowskich powitał Ruch z wielkiem zadowoleniem, gdyż uniknie przez to kosztów dalekich podróży, a przysłowiowy pech krakowskich drużyn w spotkaniach z Ruchem też jest plusem nie do pogardzenia. W ubiegłym roku naprzykład zdobył Ruch na trzech krakowskich przeciwnikach aż 9 punktów, to też patrzy w przyszłość ze spokojem.

Ale nie tylko na szczęściu opierają Ślązacy swoje ambicje i nadzieje. Uprawnia ich do tego w pierwszym rzędzie doskonała kondycja zawodników, którzy, za wyjątkiem Peterka, czują się bardzo dobrze. Peterek znajduje się po 7-tygodniowej chorobie (tyfus brzuszny) na 5-tygodniowym urlopie zdrowotnym, ale grać jeszcze nie może.

Drużyna nie przechodziła żadnej specjalnej zaprawy zimowej, rozgrywała jedynie mecze treningowe o charakterze spotkań towarzyskich. W meczach tych wypróbowano materiał rezerwowy i zakwalifikowano szereg graczy jako zastępców do drużyny ligowej. Ponieważ Ruch opierał się w przeszłości zawsze na własnych wychowankach, dwuletnia karencja dla graczy stawia ślązaków w korzystniejszej sytuacji, niż niejeden inny klub ligowy.

Skład, który w najbliższą niedzielę wystąpi przeciw Garbarni, przedstawia się następująco: w bramce doskonały, młody Kurek, który już niejednokrotnie wykazał swoją klasę; rezerwą będzie rutynowany Komander.

W obronie występować będą Wadas, Kacy i Cieślik na zmianę, gdyż ten ostatni odchodzi w najbliższym czasie do wojska i chociaż służbę pełnić będzie w Królewskiej Hucie, to jednak nie zawsze będzie mógł brać udział w meczach. Na specjalne podkreślenie zasługują olbrzymie postępy Wadasa tak pod względem taktycznym, jak i technicznym.

Pewne zmiany zaszły także w linji pomocy. Zorzycki — popularny Kirsei — zajmuje obecnie środek pomocy gdzie grał Badura. Miejsce Zorzyckiego, na prawej pomocy, objął Buchwald, dawniejszy prawy łącznik. Na lewej pomocy pozostaje nadal niezmordowany i produktywny Karlik Dziwisz. Rezerwowym będzie młody, ale utalentowany Panhyrsz.

Największe zmartwienie, atak, zestawiono następująco: Urban, Badura, Giemza, Gwóźdź i Włodarz. Rezerwa: Löwy, Orant i Wienczek — narazie Peterka nie można było uwzględnić.

Urban nie powrócił jeszcze do swojej reprezentacyjnej formy, jego vis-a-vis natomiast, Włodarz, zabłysnął obecnie znowu swą dawną klasą i jest niewątpliwie najlepszym graczem ataku. Na łączniku okazał się bardzo pożytecznym technikiem Badura, Gwóźdź poprawił także swoją formę, ale jest ciągle jeszcze zbyt powolny.

Najcięższym obowiązkiem został obarczony młody, ale bardzo dobrze zapowiadający się zawodnik Giemza, najlepszy obok Peterka strzelec drużyny — obecnie, po 8 meczach ma on na swojem koncie już 13 bramek.

Po powrocie Peterka, będzie on dublował swą pozycję z Giemzą i obaj będą niewątpliwie filarami swojej drużyny.

Powyższy więc skład będzie w najbliższą niedzielę składał egzamin w walce z silną drużyną krakowską.

*

Kończąc swoje uprzejme informacje, wyraził p. Józef Wieczorek w imieniu Ruchu szczere podziękowania Przeglądowi Sportowemu za okazywaną zawsze klubowi życzliwość i objektywność oraz prosił o pośrednictwo nasze w przesłaniu wszystkim Czytelnikom serdecznych pozdrowień.

Leon Tetzlaff



LIGOWY ZESPÓŁ RUCHU
w swym najświeższym składzie: Peterek, Cieślak, Włodarz, Gwóźdź, Wadas, Kacy, P[illegible], Zorzycki, Giemza, Komander, (rez. bram.) i Wieczorek (kier. dr.), klęczą — Urban, Zurek, Dziwisz i Buchwald.



WARSZAWIANKA — MARYMONT 3:3
Moment z pierwszego meczu treningowego Warszawianki, w którym ligowcy warszawscy wykazali szereg niedomagań zwłaszcza w linji napadu.



PALMIERI i BURWELL
Ex-zawodowiec włoski i niezły Amerykanin dublista, podczas turnieju w St. Remo.

Pierwsze mecze ligowe sędziują: Cracovia—Podgórze p. Schneider, Ruch — Garbarnia p. Gruszka. W myśl ostatnich uchwał PZPN wyznacza na zawody sędziów miejscowych, a klubom przysługuje na 14 dni przed meczem zgłoszenie protestu.

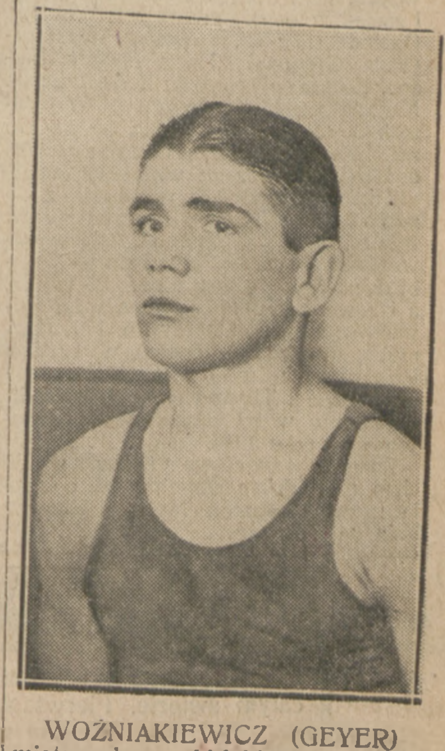
Legja gra w niedzielę z ŁKS w swym ostatecznie już zmontowanym zespole: Głowacki (Keller); Martyna, Ziemian; Kubera, Cebulak, Nowakowski; Rajdek (Szaller), Maurer, Nawrot, Przeździecki, Wypijewski. Mecz niedzielny posłuży kierownictwu sekcji jako sprawdzian przy ostatecznem ustaleniu składu na zawody ligowe.



PUHAR ANGIELSKI W RĘKU POLKI
Jędrzejowska, po zwycięstwie nad Angielką King-Mudford ze zdobytem trofeum w ręku.



REPREZENTACJA ANGLJI W GRACH O PUHAR DAVISA.
Od lewej: Austin, Perry, Hughes i Lee.



WOŹNIAKIEWICZ (GEYER)
mistrz okręgu łódzkiego w boksie w piórkowej.

104 lata tradycji

Walki ósemek wioślarskich Oxford - Cambridge na szlaku Putney - Mortlake

W sobotę 1 kwietnia na Tamizie między Putney i Morlake rozegrany zostanie najstarszy wyścig sportowy świata: mecz ósemek wioślarskich Cambridge-Oxford. 104 lata temu wyjechały po raz pierwszy na wody Tamizy ciemno niebieska osada „Oxonians" i jasno niebieska „Cantabs" i powoli wyścig ten wszedł w krew nietylko Anglików ale całego świata. Dziś Anglja nie mówi o niczem innem jak o szansach reprezentacji dwu prastarych uniwersytetów angielskich, poświęcając całe szpalty najdrobniejszym szczegółom przygotowania wioślarzy. I długo jeszcze przez strony dzienników przelewać się będą echa tego pojedynku aż wreszcie ustąpią miejsca pucharowi Anglji, a potem „wielkiej czternastodniówce" Wimbledonu. Ale to nie będzie już to samo.

Jakby świadomi zainteresowania, które wzbudzają, traktują wioślarze ten wyścig niezmiernie poważnie. Przygotowania zaczynają się właściwie już następnego dnia po ukończeniu pojedynku. Setki regat letnich jest podstawą do wyeliminowania najlepszego materjału.

Po rozpoczęciu roku szkolnego wioślarze biorą się do drobiazgowej pracy. Walne zebranie wybiera przewodniczącego i sekretarza reprezentacji (najczęściej najlepsze wiosła uniwersytetów). Kierują oni pracami treningowemi, ale nie wolno im się wtrącać do samego treningu. Ta dziedzina jest dostępna jedynie rutynowanym wioślarzom - amatorom, rekrutującym się z dawnych „asów" uniwersytetów. W roku 1930 „prezes" usiłował wprawdzie urządzić zamach na te zwyczaje i przewodzić także w sprawach treningu i obsady osad. Rezultat był opłakany. P. Graham dostał dymisję nietylko ze swego honorowego stanowiska, ale i osady, choć był świetnym wioślarzem.

Praca przygotowawcza osad dzieli się na trzy części, w których zmienia się nietylko trenerów, ale miejsce treningu. Pierwszy etap to rzeczki uniwersyteckie Cam i Isis, wąskie i płytkie. Tu najlepsi wioślarze uczelni po ciężkich bojach eliminują po ośmiu najlepszych zawodników i tworzą szkielet osady.

Potem w grudniu przechodzą ósemki na Tamizę; Oxford najczęściej do Goring, Cambridge do Henley. Wioślarze pędzą tu klasztorny tryb życia, poddają się ścisłej diecie, codziennie przejeżdżają 12 — 20 klm.

Ostatni dopiero miesiąc to trening na trasie Putney-Mortlake, zjeżdżanie toru na czas, próbowanie startu, finiszu, jednem słowem cyzelowanie formy obserwowane już przez tysiące ludzi, zgromadzonych wzdłuż brzegu.

Tak jest w tym roku, tak było przed 104 laty, gdy 10 czerwca 1829 roku o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy stanęły przeciw sobie dwie osady uniwersyteckie. Łodzie dalekie były od dzisiejszych wyścigówek i ważyły przeciętnie trzy razy więcej. Były to łodzie klepkowe, ciężkie, o stałych siedzeniach, a dystans biegu wynosił jedynie 2 mile angielskie (3620 m.) między Hambledon Lock a mostem Putney. Zwyciężył wówczas Oxford w czasie 14 min. i 30 sek.

Począwszy od tego czasu regaty odbywały się prawie co rok, lecz nie było to zasadą, gdyż np. w roku 1849 mieliśmy dwa mecze: jeden 29 marca i drugi 15 grudnia, a obydwa przyniosły zwycięstwo osadzie Cambridge.

Los okazywał się dość zmiennym dla obu uniwersytetów; przed wojną jednakże można było mówić o pewnej przewadze Oxfordu. Dopiero od roku 1924 Cambridge okazał się znacznie lepszym od swego przeciwnika. Kolejka jego zwycięstw trwa nieprzerwanie aż do dziś dnia. Oxford natomiast jest do dziś dnia posiadaczem rekordu dystansu, na którym od roku 1845 odbywa się mecz t. j. między Putney a Mortlake (6750 m.). Rekord ten wynosi 18:29 i jak dotąd tylko trzy osady zbliżyły się doń, nie naruszając go. Mianowicie osada Cambridge w r. 1924 ustanowiła czas: 18:41, a więc tylko o 12 sekund gorszy, również Cambridge w r. 1900 miał czas 18:45, Oxford w 1892 ten sam czas. Pozatem zawsze czas był gorszy od 19 minut, które stanowią pewnego rodzaju granicę klasy.

Wielką rolę odgrywa także i pogoda, gdyż płaska równina nad Tamizą, w pobliżu morza, zawsze jest terenem wiatrów, które czasem doprowadzają do wysokiej fali, często tak groźnej dla osad, że w r. 1925 Oxford zatonął na połowie dystansu a Cambridge swobodnie i samotnie bieg ukończył. Wiatry więc mogą przeszkodzić, ale i pomóc w uzyskaniu dobrego czasu.

Prawdopodobnie warunkom atmosferycznym zawdzięcza Oxford swój rekordowy czas, uzyskany na treningu w r. 1920, a mianowicie 16:21. Jest to czas tak wyśrubowany, że wątpić należy, czy kiedykolwiek zostanie ponownie uzyskany.

Trzeba bowiem wiedzieć, że poprawa czasów nie jest wcale równoległa do postępu techniki w budowie łodzi. Przekonał się o tem Cambridge w roku 1930, gdy na treningu przejechał trasę pierwszego biegu z r. 1829 i uzyskał czas 14:36, a więc o 6 s. **gorzej** niż osada przed stu laty na ciężkiej klepkowej łodzi.

W roku bieżącym wszystko przemawia za tem, że znów zwycięży Cambridge, już po raz dziesiąty z rzędu, a po raz 44 w dziejach wyścigu (Oxford ma za sobą 40 zwycięstw).

Zarówno czasy treningu (17:47) jak i jednolitość załogi w której od wielu miesięcy przeprowadzono tylko jedną zmianę zastępując chorego szlakowego Luxtona przez Sampbella, czynią z „light blue" zdecydowanych faworytów.

Oxford był prześladowany pechem, załoga jego była dosłownie dziesiątkowana przez chorobę i zdenerwowana tak, że zawodziła nawet przy próbach startu.

To też zdaje się że tym razem przewaga Cambridgu wyniesie więcej niż w roku zeszłym (5 łodzi) i dojdzie nawet do rekordowej różnicy długości, osiągniętych w walce — w r. 1898 przez Oxford 8 długości.

Wiktor Junosza

Racjonalny przepis

Ze strony bokserów, a nawet kierowników klubowych, słyszy się obecnie — w związku z mistrzostwami okręgowemi, utyskiwania na nowy regulamin, nakazujący ważenie zawodników najwcześniej na godzinę przed walką.

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że niezadowolenie takie niema żadnych podstaw logicznych. Naodwrót, przepis ten jest jaknajbardziej racjonalny — jest poprostu koniecznością z punktu widzenia zdrowego rozsądku.

Ma on na celu uniemożliwienie stosowania szkodliwych dla zdrowia praktyk i zabiegów, zapomocą których nierozważni zawodnicy sztucznie „robili wagę"; gdy od chwili ważenia do chwili wejścia na ring miało się do dyspozycji 5 czy 6 godzin, można było zaryzykować kilkodniowe morzenie się głodem, gnębienie organizmu łaźniami parowemi, olejem rycynowym i t. p. Wchodziło się na wagę jako szkielet — ale miało się jeszcze czas zjeść i przetrawić potrójny obiad, który wracał siły — nie wracając oczywiście utraconego procentu odporności i zdrowia organizmu.

Gdy trzeba wejść na wagę tuż przed samą walką, takich nieostrożnych eksperymentów wyczyniać już oczywiście niesposób. Ci zaś, którzy je zaryzykują — mogą to przypłacić bardzo słono. Dowodem ten pięściarz warszawski, który „zdusił" sztucznie 6 kg., wygrał mecz, a zaraz potem został przez lekarza wycofany z mistrzostw, wobec tego, że zdrowie jego zostało już nie chwilowo nadwyrężone, a raz na zawsze zrujnowane! Trener, który do takiego rodzaju doświadczeń namawiał, powinienby być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Poza względami zdrowotnemi, przepis, nakazujący ważenie przed samą walką ma jeszcze uzasadnienie w okoliczności, że kategorje wagi mają na celu podział bokserów walczących na ringu, a nie np. „spacerujących po mieście".

Oczywiście zmiana przepisów — nawet z gorszych na lepsze — w pierwszym momencie wielu dezorjentuje i denerwuje. Tem się tłumaczy, że w niektórych okręgach pięściarze i kierownicy, którzy nie zechcieli zerwać ze starym szablonem—padli ofiarą własnych złych nawyków, od których nowy przepis ma zamiar oduczyć.

Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy zastanowić się zasadniczo nad sprawą t. zw. „robienia wagi".

Trzeba odróżnić robienie wagi normalne i wskazane — polegające na zrzuceniu zbędnego tłuszczu, od robienia wagi sztucznego i szkodliwego, polegającego na osłabianiu mięśni i głodzeniu organów wewnętrznych.

Pierwsze osiąga się przez intensywne ćwiczenia, intensywne pocenie się, wywołane ruchem — przy równoczesnem obfitem odżywianiu produktami, zawierającemi wiele pierwiastków odżywczych przy małej objętości (mięso, nabiał, cukier). Traci się tylko tłuszcz, mięśnie się nawet rozwijają.

Drugie nie liczy się z wymogami higjeny i zdrowia, a idzie drogą bezwzględnego tępienia sił organizmu. Waga spada, ale w równym, a może nawet większym stopniu spada i sprawność fizyczna.

Przy pierwszej metodzie, rzecz prosta, można stracić tylko pewną niewielką liczbę kilogramów, przy drugiej — ilość wprost nieograniczoną.

Rzecz w tem jednak, że każdy ma swoje „optimum" wagi t. j. ten moment, kiedy osiąga najlepszą możliwą kondycję. Ta waga „optimum" uzależniona jest od wzrostu, formatu, rodzaju umięśnienia, kośćca i t. d. Gdy się ma więcej — nosi się na sobie niepotrzebny balast, gdy się ma mniej — straciło się trochę potrzebnej siły fizycznej.

Georges Carpentier, którego trening był najbardziej skrupulatnie przemyślany, a postępowanie najbardziej szczegółowo dostosowywane do potrzeb chwili, ubiegając się o tytuł mistrza świata wszech wag — wstępował w szranki mając 77 kilo — bez jednego grama tłuszczu. Mógłby oczywiście bez trudu osiągnąć ponad 80. Ale wiedział, że jego idealna waga, przy której jest on najsilniejszy, najszybszy i najsprężystszy — to 77 kilo, i wolał stanąć do walki z Dempseyem z różnicą 11 kilo, niż różnicę tę zmniejszać — kosztem swej formy.

Z tego wszystkiego nauka: bokser powinien interesować się nie tą ilością kilogramów i gramów, jaka stanowi górną granicę tej lub innej kategorji, a tylko i wyłącznie tą wagą, przy której on osobiście czuje się najlepiej.

Wiktor Junosza.

Finały mistrzostw bokserskich Warszawy rozegrane zostaną w niedzielę, dn. 2 kwietnia r. b. w Cyrku o godzinie 12 po pol. Ze względu na start Kazimierskiego, Antczaka, Kampińskiego i Tomaszewskiego, zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Zestawianie par od muszej do ciężkiej jest następujące: Rotholc (Gwiazda) — Wojsławski (Polonja). Kazimierski (Polonja) — Małecki (Polon.), Kenigswein (Makabi) — Olszewski (Strzelec): Bałkowski (Skoda) — Zieliński (Pol.): Wolski II (Pol.) — Pisarski (Skoda): Seidel (Pol.) — Doroba (Legja): Antczak (Skoda) — Karpiński (CWS.). Tomaszewski (CWS.) — Kurek (CWS)). (A.).

Hebda o walkach w Cannes

Cannes, w marcu.

Pogoda ciągle nam nie dopisuje na Jasnym Brzegu: nicejski deszcz przywieźliśmy ze sobą i do Cannes.

Niestety nie zdołaliśmy przywieźć ze sobą nicejskich kortów; tutejsze są o wiele gorsze, każdy inny, pozatem twarde i nieprzyjemne w grze.

W singlu panów u góry w I-ej połówce znaleźli się z silniejszych graczy Ellmer, Ward, Hensch i ja, u dołu drugiej — Tłoczyński, Matejka, Aeschliman i Karsten.

W mojej grupie ważniejsze mecze dały wyniki: Ellmer — Ward 6:2, 6:1, Hebda — Risler 6:0, 6:3, pozatem przeszedłem walkowerem przez Henscha.

W dniu 24 b. m. o ogdz. 15.15 popołudniu stanąłem do walki półfinałowej przeciwko memu pogromcy z Nicei, pierwszej rakiecie Szwajcarji Ellmerowi.

Tym razem los był po mojej stronie. Pierwszy set oddaję po ciężkiej walce 4:6, ale czuję, że z każdą piłką gram coraz lepiej i że rewanż mi się uda.

I rzeczywiście w następnych dwu setach opanowuję sytuację kompletnie. Poza pewnemi brakami w serwisie i smeczu, pozatem panuję nad piłką jak w pełni formy; taksamo wytrzymanie tempa nie sprawia mi już większych trudności. To też historja tych dwu setów jest krótka: 6:2, 6:2 na moją korzyść.

W drugiej połówce do półfinału doszedł niespodziewanie obiecujący, młody gracz holenderski Karsten (pobiłem go w Nicei 6:0, 6:2), który zwyciężył po drodze Matejkę 6:4, 5:7, 6:4 i Aeschlimana 6:4, 3:6, 6:4.

Drugi półfinalista Tłoczyński pokonał przedtem Curvooda 6:0, 6:4, Merciera 6:3, 6:4 i Veecka 6:2, 6:1.

Do walki półfinałowej z Karstenem Tłoczyński wystąpił z obolałą prawą ręką i wogóle trochę przemęczony. Mimo to gra dobrze i pewnie, poza smeczami, których regularność utrudnia pozatem porywisty wiatr. Ostatecznie Karsten schodzi z kortu pokonany 6:3, 3:6, 6:1.

W grze podwójnej panów w I-ej połówce rozstawiono pary Aeschliman — Gitting i Ward — Karsten, a w drugiej — Matejka — Hensch, Ellmer — Mercier, oraz Hebda — Tłoczyński.

U góry Aeschliman — Gitting weszli do finału przechodząc tylko przez jedną groźniejszą parę Ward — Karsten, która uległa im 6:3, 6:2.

Natomiast my napracowaliśmy się w pocie czoła, mając na rozkładzie Ellmera — Merciera 6:2, 7:5, oraz Matejkę — Henscha 6:2, 7:5.

W tej trudnej grze zrobiliśmy, mam wrażenie, b. duże postępy; zgrywamy się i rozumiemy coraz lepiej, a większość problemów gry rozwiązujemy przy siatce, gdzie naogół mamy tutaj decydujący głos.

Nasze postępy cieszą nas o wiele więcej niż same wyniki i nawet fakt dojścia do finału; może przecież stworzymy wreszcie wespół z Tłoczyńskim jakąś pierwszą „wartościową parę polską w grze podwójnej.

Wśród pań Dubieńska zwyciężyła Baneville 6:1, 6:1 i w ćwierćfinale gra z Payot, niestety bez szans. Pozatem Herbst pobiła Ferrid 6:4, 6:0 i spotkała się w półfinale z Payot. Drugą finalistką już kreowaną jest Deutsch.

W mixcie gram wespół z Deutsch. W półfinale wpadamy na parę Herbst — Karsten, a Dubieńska wraz z Tłoczyńskim na Payot — Aeschlimana. Jest możliwe, że Tłoczyński skutecznie, gdyż boli go ręka, a do tego ma przed sobą finały w singlu i dublu.

Józef Hebda.

Finał gry podwójnej turnieju w Cannes zakończył się zwycięstwem pary Aeschliman, Gittings nad parą polską Tłoczyński, Hebda przemęczoną singlami. Polacy przegrali w stosunku 3:6, 6:3, 3:6, 3:6.

Tłoczyński z powodu sforsowania ręki nie będzie już brał udziału w turnieju Beau Site i albo wróci do kraju, albo też poczeka na Hebdę, który po rozegraniu ostatniego turnieju rozpoczynającego się w poniedziałek wraca też do Lwowa.

Inne wyniki turnieju w Cannes: Payot — Deutsch 6:2, 6:3, double pań: Chew, Winterbottom — Payot, Ellmer 6:4, 7:5.

Polski bokser wagi średniej Żmudzki przegrał dziesięciorundowe spotkanie w Centrali paryskiej, z Francuzem Fererem. Prasa francuska twierdzi, iż Polak już w pierwszem starciu wybił sobie rękę.

Zarząd W. O. Z. B. przyjął do wiadomości dymisję przewodniczącego Wydziału Sportowego p. Artura Kupfersztejna i skarbnika WOZB. p. Marjana Płochockiego. Zarząd magistratury boksu warszawskiego powołał na zwolnione przez p. Kupfersztejna stanowisko — przedstawiciela Makabi warsz. p. M. Szereszewskiego. (a).

Wydział Sportowy W. O. Z. B. dokooptował p. Jaworka z CWS. do Wydziału Sportowego. (a).

Sztandar zamiast atletów

Rewja zapaśników Europy

Helsinki, 22 marca.

Piąte mistrzostwa Europy w zapasach grecko-rzymskich odbyły się w naszem mieście między 17 i 20 marca. 14 państw zgłosiło się do walk, jednak Polska, Łotwa, Szwajcarja, Francja i Jugosławja nie przybyły, tak że tylko 9 narodów stanęło w szranki.

Już pierwszego dnia walki były bardzo zażarte. Zabłysnęli przedewszystkiem Niemcy i Szwedzi oraz Estończyk Łuiga. Finlandja, faworyt puharu dr. Brülla, miała za to czarny dzień. Nawet król zapaśników Kokkinen przegrał z Luigą zresztą z powodu niedyspozycji. Następny dzień przyniósł jednak rehabilitację Finlandji: 10 walk i 10 zwycięstw. Czarny dzień mieli natomiast Szwedzi. Ostatni dzień utwierdził wreszcie zwycięstwo Finlandji w puharze narodów. Zdobyła ona 14 punktów i 3 tytuły mistrzowskie: Pihllajamaki, Reini i Nordling. Szwecja zebrała 13 pkt. i 2 tytuły: Cadier i Svensson, Niemcy — 7 pkt. i jeden tytuł: Hornfischer, Węgry zdobyły 3 pkt. i jednego mistrza: Zombory, Norwegja i Estonja po 2 pkt.

Tym razem mistrzostwa Europy jeśli chodzi o cyfrę zgłoszeń (tylko 42 zawodników), nie wypadły imponująco. Piękny sztandar Polski powiewał przez cały czas walk na sali.

Najlepszymi zapaśnikami turnieju byli Szwed Cadier, Finowie Pihlajamaki i Reini, Niemiec Hornfischer, najsłabszym mistrzem był Szwed Svensson. Jeśli chodzi o zapaśników zagranicy, wyróżnić należy, Węgra Zombory, Niemców Ehrla i Hornfischera, Duńczyka Voigta, Norwega Dahla.

G. Jansson.

LONDYN, 29.III. — Tel. wł. — Osady Cambridge i Oxford przystąpią do pojedynku w składach następujących: Cambridge: Carbonell, Gilmour, Askwith, Wylie, Sergel, Sambell, Fletcher, Frame-Thomson, sternik Wheeler. Oxford: Migotti, Mosley, Erskine-Orum, Couchman, Hogg, Bankes, Ellison, Holdsworth, sternik Komarakul na Nagra (sjamski książę krwi). W ostatnich dniach osady spędzają na wodzie zaledwie po pół godziny dziennie, oszczędzając siły na walkę sobotnią.

Tradycyjny wyścig wioślarski z dogananiem na Tamizie rozgrywany na trasie Putney — Mortlake, ale w odwrotnym kierunku, niż Oxford—Cambridge odbył się tym razem 25 marca, a nie w dniu wielkiego pojedynku uniwersyteckiego. Startowało 130 „ósemek", zwyciężył ponownie London Rowing Club w czasie 19:54 przed Cambridge i Thames R. C. London R. C. triumfy w tej konkurencji nieprzerwane od roku 1926.

Rekordy światowe skoku wzwyż choć nieoficjalnie stwierdzone, osiągają murzyni szczepu Matussi. Przeskakują oni 250 ctm.

Dwa „nokauty" Pragi

Porażka Slavii i R. Mentzla

Praga, 28 marca.

Nigdzie chyba zmienność losu nie daje się odczuwać tak dotkliwie, jak przy futbolu. Największe, a zarazem najmniej oczekiwane niespodzianki, stają się poprostu notoryczne. O słuszności tego zjawiska w sposób bardzo przykry, bo na własnej skórze, przekonała się nie po raz pierwszy i napewne nie po raz ostatni, Slavia, niedawny pogromca Vienny. Przegrała i to zasłużenie z najgorszym klubem ligowym S. K. Plzen w stosunku 1:2, tracąc tem samem prowadzenie w mistrzostwie.

Sparcie, która zpowrotem wróciła na przodujące stanowisko, nie lepiej się wiodło. Z dużym trudem, dzięki trzem strzelonym przez Braina bramkom, udało się jej pokonać w stosunku 3:2 S. K. Liben, a więc klub znajdujący się na przedostatniem miejscu.

Po dwunastu grach sytuacja w mistrzostwie przedstawia się następująco: 1) Sparta 19 pkt. 40:19 bramek; 2) Slavia 17 pkt. 42:16; 3) Viktoria Pilzno 16 pkt.; 4) Viktoria Žižkov 13 pkt.

★

Druga sensacja, to mecz tenisowy na krytych kortach: Morpurgo — Menzel. Przebywający od kilku lat bez przerwy w Pradze Morpurgo, jedna z najlepszych rakiet Włoch, przegrywał stale z Menzlem. Ubiegłego roku zdobył coprawda mistrzostwo Czechosłowacji, ale Menzel nie brał w niem udziału. Mecz ten uważano więc niejako za uzupełnienie mistrzostw, w którem Menzel miał ponownie udowodnić swą wyższość nad Włochem. Losy pokierowały jednak inaczej. Morpurgo grał świetnie, brał pewnie groźne serwisy swego przeciwnika, wyzyskiwał każdy jego błąd, zwłaszcza podbieganie do siatki, a co najważniejsze, nie zapominał atakować. Walka była uporczywa. Trzy pierwsze sety trwały 2 i pół godziny, czwarty natomiast na skutek wyczerpania Menzla, zaledwie kilkanaście minut.

Inż. Elger, kapitan tenisowy Legji, wyjechał do Rzymu, gdzie będzie pertraktował ze związkiem włoskim, o sprowadzenie do Warszawy najlepszych rakiet dla rozegrania jeszcze w tym roku meczu drużynowego z Legja.

Jędrzejowskiej umożliwiono pobyt w Londynie nietylko dzięki ofiarności urzędników naszych przedstawicielstw dyplomatycznych, ale w znacznej mierze także wskutek pomocy AZS Kraków i P.Z.L.T.

Spychała, obiecujący tennisista poznański przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał posadę i wstąpił do W. L. T. K.

Konkurs próbny w Grudziądzu rozgrywany był w środę i w czwartek w obecności szefa departamentu kawalerji płk. Karcza i szefa drużyny płk. Debińskiego. Bezpośrednio potem konie zostały załadowane do wagonów i wyjechały do Nicei. Jeźdźcy ruszają zagranicę 6 b. m.

Krakowska Wisła ma grać z Racing Clubem w Paryżu w dniu 12 maja o godzinie 7 m. 30 wieczorem, a zatem przy świetle sztucznym.

Dookoła Polski

Bieg dookoła Polski zamierza zorganizować w roku bieżącym odrodzone WTC. Koszty wyścigu poniesie klub i poszczególni członkowie, przyczem nie jest wykluczone, że pewne świadczenia poniosą fabryki rowerów.

Ze względu na konieczność ograniczenia ram wyścigu, do III Biegu dookoła Polski dopuszczeni byliby wyłącznie zawodnicy o uznanej i niezaprzeczalnej klasie. Ogólna ilość uczestników nie przekroczy trzydziestki. Prace organizacyjne zostały już podjęte przez nowy zarząd WTC.

Pismo nasze — jako inicjator i promotor pierwszych dwu biegów okrężnych — nie potrzebuje podkreślać, jak wielkie znaczenie propagandowe dla całego sportu, a dla kolarstwa w szczególności, posiada podobny bieg. Z dorobku Biegów dookoła Polski korzysta dotychczas nasze kolarstwo szosowe. Trasa wspaniałej imprezy kolarskiej pokrywała się nowemi organizacjami sportowemi, porwanemi posiewem ruchomych „nauczycieli sportu".

Cracovia wnosi o rozegranie tegorocznych torowych mistrzostw Polski w Krakowie. Propozycja ta straci na aktualności wobec prawdopodobnego uchwalenia reformy mistrzostw i stworzenia „drużyny narodowej" sprinterów.

„Polityka waszych władz jest błędna“...

Szef bokserów bawarskich o roli Polski w koncercie mocarstw europejskich



MAKABI — GWIAZDA
Antagonizm dwu tych klubów wyładował się w spotkaniu Kenigsweina (M.) z Goldsteinem (G.), które wygrał pierwszy.

Praga, w marcu.

Poraz ostatni opinję prezesa Bawarskiego Związku Bokserskiego p. Kirmayera ogłosił „Przegląd Sportowy“ na kilka dni przed pamiętnym meczem dortmundzkim. Od tej sprawy zaczynamy dziś naszą rozmowę:

— Co sądzi p. prezes o odległem wprawdzie, ale pamiętnem spotkaniu Polska — Niemcy?

— Polacy padli ofiarą złego ustosunkowania się do spotkania. Wzięli je zbyt na serjo i do meczu przystąpili tak zdenerwowani, że dziwię się, że wogóle mogli walczyć. Specjalny obóz treningowy, robienie wagi czy eliminacje nastrój ten jeszcze bardziej potęgowały, a w rezultacie zniszczyły siły wielu pięściarzy. Ile razy wyjeżdżam ze swoją reprezentacją, ma ona zawsze jaknajwiększą swobodę; nikt na chłopców nie wywiera żadnej moralnej presji, a mimo to ani razu mnie nie zawiedli. Uważam ten system za bardziej racjonalny, niż sztuczne zgęszczanie atmosfery.

Rozmowa przechodzi na inne tematy spotkania dortmundzkieggo, a kończy się wielomówiącem pytaniem mego interlokutora: „Czy p. Baranowski jest jeszcze prezesem P. Z. B.?“

— Jakie jest zdanie p. prezesa o ostatnim gościu bawarskim w Polsce — Arminie?

— Jest to zespół jakich w Bawarji posiadamy wiele. Nie była to żadna oficjalna drużyna reprezentacyjna, ale prywatne przedsięwzięcie klubowe. Proszę zwrócić jeszcze na to uwagę, że z terminem gościny Arminu w Polsce zbiegły się i mistrzostwa Bawarji (10 — 11 marca), z których rzadko kto, mający szanse, rezygnuje.

— Czy nie zechciałby p. prezes wypowiedzieć swą opinję o polskim boksie?

— Na wstępie muszę zwrócić uwagę, że z wielkiem zainteresowaniem przyglądam się wszystkiemu co się u Was dzieje i konstatuję, że od meczu Polska — Niemcy, znacznie się poprawiliście. Mecz dortmundzki był niewątpliwie najniższym punktem formy waszych pięściarzy, a teraz wracacie już na wyżynę.

Ale polityka Waszych władz pięściarskich stawia Was przed trudnem położeniem. Dziś stosunki między państwami odgrywającymi w boksie europejskim ważniejszą rolę, zamykają się stale w ramach trwałych imprez, do których doszedł ostatnio i puhar śr. europejski. Państwa biorące w tej konkurencji udział rozporządzają minimalną ilością wolnych terminów, tak, że dla związków „niepucharowych“ będą one nieprzystępne. A przytem konkurencja „Mitropacupu“ staje się coraz szersza, a do biorących już udział Austrji, Bawarji, Czechosłowacji i Węgier zgłosiły ostatnio swe przystąpienie Włochy i Rumunja. Od przyszłego roku rozgrywki rozłożone będą na dwa lata.

— Polska dotąd bardzo powściągliwie ustosunkowała się do tej imprezy i mimo, że chętnie byłaby tam widziana, nie zdradza wielkiej ochoty przystąpienia do nas. Mówię to zupełnie oficjalnie jako wiceprezes tego „Mitropacupu“. A z każdym dniem rośnie niebezpieczeństwo, że żadna z wspomnianych sześciu reprezentacyj nie będzie Polsce mogła służyć swą pierwszą drużyną. Osobiście uważam udział Polski w bojach o puhar śr. europejski za daleko ważniejszy od sporadycznych spotkań. Wyrabiają one trwałą formę, a do tego dążyć należy. Zupełnie niezdatną do tak wielkiego wysiłku okazała się Austrja, która cierpi na brak amatorskich pięściarzy, nie bez winy ich Związku, nad którym ciąży zarzut... uprawiania zawodostwa. Doprowadzili oni kwitnące niegdyś pięściarstwo austrjackie do smutnej roli outsiderów.

— Reasumując powyższe — spodziewamy się delegatów P. Z. B. na grudniowym kongresie „Mitropacupu“ w Pradze.

— Bardzo ciekawym przyczynkiem do scharakteryzowania stosunków bokserskich w Polsce jest dla mnie stosunek P. Z. B. do Bawarji. Wszystkie ogólnopaństwowe związki europejskie uznały nas za samodzielny związek. Staczamy oficjalne mecze: Bawarja—C. S. R., Bawarja — Włochy, Bawarja — Węgry, a nawet Bawarja — Niemcy, a Polska dziwnie z tem pogodzić się nie może i uznaje nas tylko za drobny okręg w Rzeszy. Zmiana stanowiska P. Z. B. znacznie ożywiłaby nasz kontakt. My ciągle trzymamy dłoń wyciągniętą do P. Z. B. dla stworzenia tych oficjalnych stosunków.



TRZY OFIARY NADWAGI
Ożarek (YMCA), Śmiech (C. W. S.), Pasturczak (Pol.) zaskoczeni zostali niedopuszczeniem do mistrzostw Warszawy z powodu nikłej nadwagi.



KŁODAS (WIMA)
zdobył tytuł mistrza Łodzi wagi półciężkiej.

— A czy nie widzi p. prezes innych możliwości kontaktu z Polską?

— Owszem, ale w znacznie szczuplejszych ramach. Mogę panu zdradzić, że już w październiku spodziewamy się Waszych pięściarzy u nas. Święcimy jubileusz 10-ciolecia naszego związku, a z tej racji urządzamy szereg imprez. Przedewszystkiem odbędzie się pod protektoratem miasta i czynników oficjalnych wielki międzynarodowy turniej, w nim wezmą udział reprezentanci wszystkich państw z któremi jesteśmy w przyjacielskim kontakcie. Przewidzianych mam dwóch zawodników z Polski, a m. Chmielewskiego i Wockę. Z finansowych powodów wszyscy goście walczyć będą potem kilkakrotnie na prowincji w kilku propagandowych imprezach. Polakom przypadnie w udziale zdaje się start w Norymberdze. Clou uroczystości ma być mecz Europa — Bawarja. Zwracamy się do kongresu F.I.B.A. z prośbą wyłonienia przeciw nam reprezentacji. Bardzo nam zależy, aby reprezentacja ta była jaknajbardziej międzynarodowa.

— I choć w zwycięstwach nie widzę jedynego celu sportu, dążeniem naszym jest zdobycie w jubileuszowym roku B. A. B. Verbandu „Mitropacupu“ dla naszej ziemi. Będzie to zasłużona nagroda za 10-cioletnie trudy — kończy mój interlekutor.

m. lip.

Węgry pobiły Austrje w meczu bokserskim o puhar ś. Europy w stosunku 15:1. Wyniki szczegółowe były następujące: Szantho (W.) bije Spitzera, Kubinyi (W.) — Weissa, Enekes (W.) — Jaro, Frigyes (W.) — Weilhammera, Tokai III (W.) — Fuehrert, Farkas (W.) znokautował Schottola. Szigeti (W.)—Weissbrota. Wreszcie Karpathy (W.) zremisował z Dworatschkiem.

Niezwykły mecz bokserski stoczono na amatorskim ringu londyńskim. Do walki stanął bowiem pięściarz P. Turner o jednym tylko oku, mimo to jednak wykazał bardzo znaczne umiejętności i z trudem uległ na punkty swemu zupełnie zdrowemu przeciwnikowi studentowi Brindleyowi. Publiczność trzymała zresztą gorąco stronę kaleki.

List z Budapesztu

Derby piłkarzy Ujpest-Hungaria 4:3. Wyścig kolarski dookoła Węgier

Budapeszt, 27 marca.

Czwarta runda mistrzostw wiosennych Węgier przyniosła derby Ujpest — Hungaria, na boisku Ujpest. 13.000 widzów oczekiwało tu odpowiedzi na pytanie, czy prowadząca na samym początku sezonu Hungaria może zostać jeszcze mistrzem. Przed paroma tygodniami szanse jej załamały się w Debreczynie, cios decydujący zadał jednak Ujpest, zwyciężając w stosunku 4:3. Hungaria zajmuje teraz trzecie miejsce w tabeli (22 pkt.), za Ferencvaros i Ujpest— po 25 pkt.

Mecz był zażarty i ciekawy. Hungaria wystąpiła z nowymi ludźmi w ataku, którzy częściowo stanęli na wysokości zadania. Ujpest miał lepszą pomoc i obronę, ataki były równorzędne.

Tej samej niedzieli III Obwód, drużyna, która w ciągu sezonu w 10 meczach nie doznała porażki, potwierdziła swą dobrą formę, pokonał Attilę 2:1 i stoi w tabeli tuż koło Hungarii (21 pkt.). W walce o spadek — ostatnie miejsce w tabeli — Soroksar pobił Szeged 1:0. Tak więc mecze Ferencvaros—Ujpest i Hungaria — Ferencvaros będą miały decydujące znaczenie dla mistrzostw. Spotkania te rozegrane zostaną w kwietniu i w maju. Przedtem jednak zespoły węgierskie rozegrają cały szereg meczów zagranicą. Węgrzy robią na Wielkanoc najazd na Europę. Większość zespołów ma już zakontraktowane wyjazdy, pozostałe starają się o te „turnieje walutowe“, które dla drużyny są kwestją egzystencji. Wszystkie niemal kluby pracują z deficytami, pensje graczy są zredukowane do minimum. Spadek frekwencji i podatki są przyczyną, że kluby węgierskie wolą grać zagranicą niż w kraju. To też Budapeszt po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie będzie na Wielkanoc widownią żadnego meczu.

Związek węgierski wszczął już rokowania, aby oprócz reprezentacji amatorskiej, która po ukończeniu sezonu napewno już gościć będzie w Polsce, i drugi garnitur zawodowy mógł rozegrać w Polsce parę meczów. Projektowane na 5 marca spotkanie w Krakowie nie mogło dojść do skutku z powodu pogody. W kwietniu Związek węgierski chce jednak znaleźć termin, w którym mógłby wysłać do Polski swą drużynę. Pertraktacje są na jak najlepszej drodze.

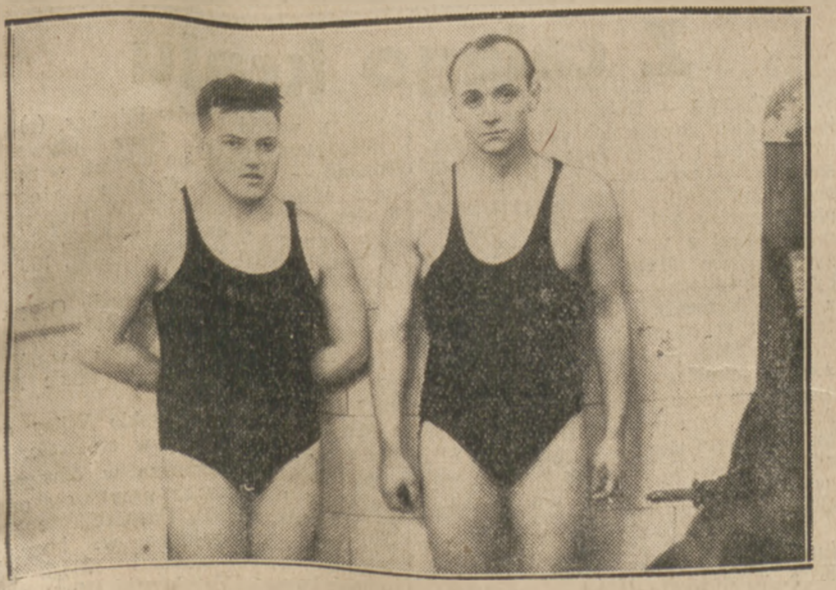
Jak i w roku ubiegłym Węgierski Związek Kolarski wespół z największym dziennikiem węgierskim AZ EST organizuje w dniach od 29 czerwca do 3 lipca pięcioetapowy wyścig dookoła Węgier, na trasie 1033 klm. Etapy będą miały około 200 klm.; Start i meta w Budapeszcie.

Tour d'Hongrie stanie w r. b. na o wiele wyższym poziomie niż poprzednio. Prawie wszystkie związki interesują się tą imprezą i mają zamiar wysłać swe reprezentacje. Ilość zawodników jest nieograniczona, czasy trzech najlepszych liczą się do klasyfikacji drużynowej. Włochy, Francja, Niemcy, Polska e. t. c. dostały już zaproszenia i liczymy się z tem, że zaproszenia te przyjmą. Po raz pierwszy Tour d'Hongrie został też umieszczony w oficjalnym kalendarzu Związku międzynarodowego, jako największy wyścig szosowy amatorów.

Jan Bence.

Przed 25 laty wygrał po raz pierwszy Girardengo słynny wyścig Medjolan — San Remo, rozpoczynając w ten sposób swą świetną karjerę kolarską. Teraz stary „campionissimo“ startował znowu, zajął jednak dopiero 11-te miejsce. Zwyciężył zato jego uczeń Guerra.

Wyścig kolarskie dokoła Niemiec został odwołany, z powodu obawy przed niepowodzeniem finansowem.



KARLICZEK i JASTRZĘBSKI
na niedzielnych zawodach pływackich w basenie AZS — Warszawa.



NAWROT (NA LEWO) i MAURER (TYŁEM)
oczekują na wynik walki o piłkę dwu... przeciwników, na niedzielnym meczu Legji z Gwiazdą, który przyniósł porażkę drużynie żydowskiej 0:5.



ULUBIENIEC PARYŻA, KOMIK SAINT-BRANIER, POD OPIEKĄ DWU MISTRZÓW KOLARSTWA
Z lewej strony mistrz Ameryki — Letourneur, a z prawej „Toto“ Grassin, który w czasie paryskiego kongresu kolarskiego zdobył wielką nagrodę dla stayerów.

Pogromca śnieżnych szlaków

Vladimir Novak, czeski as nart, opowiada o zwycięskiej walce mieszkańców nizin z góralami

Praga, w marcu.

Jesteśmy w dziwnym pokoju z nabakier skręconym sufitem i oknem wzdłuż całej ściany. Z wysokości barowych stołków (wzniesienie się na takie wyżyny gwarantuje rozszerzenie światopoglądu) oglądamy „Przegląd" i rozprawiamy o narciarstwie.

Rozmówca jest ubrany ekscentrycznie. Prawdziwy barman! — jakbyśmy byli w nocnym lokalu. Ma biały kitel i zapracowane ręce.

Przeszkodziliśmy mu w pracy. Biała twarz leżała na stole i z długich kresek tuszu ustawiała wspaniałą konstrukcję wieży.

— Pracuję w biurze architektoniczno - budowlanem prof. Houby — mówi inż. Vladimir Novak, najlepszy długodystansowiec narciarski Czechosłowacji. Jest w dobrym humorze. Uśmiechnięty w stylu Gary Coopera, gościnny na podobieństwo pułk. Bobkowskiego, speszony jak Zuzanna Lenglen w kąpieli...

— Mieszkam w Pradze, ukończyłem tutejszą politechnikę, tu taj zdobywałem rycerskie ostrogi w narciarstwie.

— Ale nauczył się pan jeździć gdzieindziej, w górach? To jest jasne.

— Przed czternastu laty ojciec — sam zapalony narciarz — nauczył mnie obchodzić się z deskami. Działo się to w podgórskiej miejscowości uzdrowiskowej Szumawa.

— Liczył pan sobie wówczas dziesięć wiosen?

— Piętnaście — jeśli łaska. Zresztą wkrótce opuściliśmy Szumawę i przenieśliśmy się do Pragi. Nie ruszałem się więcej z naszego kochanego miasta...

Startowałem po raz pierwszy do poważniejszych zawodów w 1924 roku. Odrazu — eliminacje olimpijskie! Trzynaste miejsce w osiemnastce. Nie było to wprawdzie zbyt blisko, ale zaspakajało moje ówczesne ambicje.

Od tej chwili zaczęła się „karjera". Startowałem często, wygrywałem nieraz, poprawiałem styl, pracowałem nad wytrzymałością. Zdobyłem dwukrotnie mistrzostwo Czechosłowacji na 50 klm., raz na 18 klm., byłem w tym roku pierwszym Mittel - Europejczykiem na 50 klm. w Innsbrucku, no i w Harrachowie z powodzeniem zmierzyłem się z polskimi biegaczami.

— Pan mieszka stale w Pradze?

— Od dwunastu lat.

— Ciekawe! W rezultatach pańskich kryje się dla mnie jakaś tajemnica. My w Polsce mamy jedno tylko Zakopane i stamtąd dwustu zawodników wszystkich rodzajów broni. Mistrzostwa Polski istnieją tylko dla świętego porządku lub dla zagranicznych gości. Najlepszego narciarza otrzymujemy już na mistrzostwach okręgu podhalańskiego.

I u nas narty zdobywają sobie coraz większa popularność. Oczywiście! Ale w miastach zwycięża kierunek spacerowo-turysyczny, ze szkodą dla narciarstwa zawodniczego. A dlaczego? Bo utarło się przekonanie, że biegacz z równiny jest nierównorzędnym przeciwnikiem dla mieszkańca gór.

Nie mieliśmy ostatnio ani jednego wypadku, by między czołowa dziesiątkę zwycięzców wdarł się jegomość wychowany i trenujący w mieście. Extra klasa zakopiańska załatwia swe porachunki w rodzinnem gronie. Marusarz bije Czecha, Łuszczek kosi Marusarza, od czasu do czasu wtrąca się jakiś zdawkowy Szostak.

Tytuły spacerują u nas od chałupy do chałupy, ciągle po tej samej ulicy... Na poważniejszych zawodach brakuje przedstawicieli równin, bo start jest bezcelowy, bo to się nie opłaca, bo różnica klasy wzrasta w miare oddalania się od poziomu morza.

Pan jest dla nas fenomenem, unikatem, egzotycznym okazem! Potrafi pan zagrozić najlepszym zawodnikom z gór, niejednemu sprawić lanie, wydrzeć im najwyższe tytuły! A jednocześnie — mieszka pan w Pradze!... Niezwykłe, niezrozumiałe, tajemnicze!

— U nas — normalne zjawisko. Mamy w Pradze nie jednego i nie dwudziestu, ale setki dobrych zawodników. Wśród nich — prawdziwych tuzów: Cifkę, Stehlika, Hromadkę, Vaclavika, Vrane, Spatziera, Ladislava Nemeckyego...

— Więc pan nie jest wyjątkiem? Więc Praga nie dostarcza armatniego mięsa dla górskich bohaterów, ale walczy o pierwsze miejsca? Panie inżynierze — pan otwiera przede mna nowe horyzonty!...

— Większość tegorocznych zwycięstw odnieśli właśnie — narciarze miejscy. W biegu pań pierwsze miejsce za Polkami zajęła Dostalova z Brna, w skokach — Vrana z Narciarskiego Klubu — Praha, w osiemnastce ustąpiłem miejsca tylko jednemu „góralowi" Bartonowi, a w 50-tce jesteśmy ze Stehlikiem (dwa mieszczuchy!) na czołowych pozycjach.

My prowadzimy za sobą ludzi z gór!

— Królu mój! Zbawco! Niech pan podyktuje receptę na podniesienie klasy nizinnego narciarstwa. Szybciej! Natychmiast!

— Dużo pracy — popierwsze. Uprawiamy stale gimnastykę, raz lub dwa w tygodniu trenujemy biegi, wieczorami wyjeżdżamy tramwajem za miasto i biegamy po śnieżnych polach.

— Dlaczego — wieczorem?

— Bo — biuro, studja, posady... Po skończonej pracy — na narty!

— I to już wszystko? To wystarcza do osiągnięcia waszego poziomu?

— Niezupełnie. Jądrem, istotą narciarstwa jest zjazd. Dla tej chwilki orze się kwadransami pod górę, stęka z wysiłku i wydaje ostatnie tchnienie na podejście.

W okolicach Pragi niema długich zjazdów. Więc co niedziela — jeździmy w góry! Harrachov, Vosecka, Martinice, Rokitnice, Spindlerov Mlyn, Snežne Jamy dziesięć innych miejscowości w Karkonoszach i dziesięć w Wysokich Tatrach. Tam zresztą zaglądamy rzadziej, bo z Pragi daleko.

Ale do Karkonosz jest 4 — 6 godzin jazdy. Koleje co sobota wyprawiają specjalne pociągi, w niedzielę wieczorem wracamy do Pragi. Nałapiemy w górach zjazdów, powietrza, sił, wytrzymałości — a potem lejemy naszych górali, kosimy naszych mistrzów aż miło! Ot i cały sekret!

A czy u was nie dałoby się zbliżyć gór do ośrodków miejskich?

Dałoby się, napewno dałoby się! Lwów, Kraków, Śląsk można postawić na narty, na dobre, szybkie narty. Wilno, Pomorze i Kielce mają górki i zjazdy pod nosem.

We Lwowie, Krakowie, Wilnie, Kielcach, na Pomorzu i na Śląsku trzeba powtarzać co rano i co wieczór, że ci herosi z Zakopanego i Pięciu Stawów — to tacy sami ludzie, nie! — to często słabszy i gorszy materjał fizyczny niż na równinie, niż w miastach. W ciągu jednego sezonu można zburzyć mury przekonania o rzekomej „przyrodzonej wyższości" rasy zakopiańskiej, którymi otoczyła się znikoma garstka zawodników z jednego miasteczka!

Niema żadnych powodów, nie istnieją żadne objektywne przyczyny do przedłużania obecnego stanu rzeczy. Jeśli niziny wezmą się z zapałem do pracy — biada wam, Mohikanie z Poronina!

O odznakę PZN stara się 20.000 narciarzy z całej Polski. Wśród nich jest napewno 20-stu Nowaków, Bartonów, Stehlików, Leupoldów i Däublerów.

Jan Erdman

Lwów się budzi!

Rozmowa z prezesem L. O. Z. P. N. Pomyślne horoskopy lekkoatletów

Bilans drużyn ligowych został zrobiony. Wypada jeszcze wspomnieć o kopciuszkach z okręgu. Korzystamy z uprzejmości nowego prezesa, p. mjra Mirskiego-Woleńskiego, który informuje nas o pracach i bolączkach okręgu.

Jednem z najważniejszych zagadnień jest sprawa terenów dla drużyn młodszych. Są boiska niewykorzystywane odpowiednio, to też LZOPN rozwinie akcję mającą na celu udostępnienie tych placów drużynom pozbawionym własnego schroniska. Zarząd LZOPN rozpisał już odpowiednia ankietę, która pozwoli zorjentować się w sytuacji. Zarząd wychodzi zresztą ze słusznego założenia, że wszystkie boiska powstały kosztami publicznemi, to też na właścicielach ciążą pewne obowiązki społeczne.

Drugą bolączką jest kwestja trenera, którego zadaniem byłoby wykształcenie przodowników. Dotychczasowe doświadczenia pod tym względem nie były jak najlepsze, jednak winę ponoszą przedewszystkiem kluby, które desygnowały przeważnie ludzi nieodpowiednich. LZOPN poczyni starania o pozyskanie odpowiedniego trenera związkowego i utworzenie odpowiedniego kursu. Sytuacja będzie teraz o tyle ułatwiona, że do dyspozycji stać będzie hala oraz pełny sprzęt, jakoteż ewentualnie tanie kwatery.

Ciężki problem stanowią tegoroczne rozgrywki mistrzowskie, które w myśl uchwały walnego zgromadzenia mają być zarazem eliminacją do Ligi okręgowej i poszczególnych klas. Klasa A została z konieczności podzielona na dwie grupy. System dwugrupowy wystarcza gdy chodzi o przeprowadzenie mistrzostw, natomiast nie da on się zachować przy eliminacji.

Na specjalne zawody eliminacyj ne brak czasu, nie pozostanie zatem nic innego, jak klasyfikować osobno spotkania jako mistrzowskie i eliminacyjne z tem, że drużyny grupy A grać będą po mistrzostwach z zespołami grupy B i o układzie tabeli eliminacyjnej decydować będzie suma wszystkich punktów.

Z dodatkowych rozgrywek zwolniony zostanie jedynie mistrz okręgu, którego czekać będzie jeszcze ciężka walka o wejście do Ligi.

Przeprowadzenie projektu napotyka zresztą na dalsze trudności gdy chodzi o nowy podział poszczególnych klas przy uwzględnieniu sytuacji poszczególnych klubów, a dalej rezerw. W rezultacie więc sprawa ta zaprząta szereg posiedzeń i nie została jeszcze definitywnie rozwiązana, tembardziej, że, jak zwykle, ścierają się najrozmaitsze prądy i... interesy.

Praca w LZOPN ma pozatem normalny przebieg, członkowie wykazują b. żywe zainteresowanie. LZOPN wprowadził wzorem PZPN odznakę honorową dla zasłużonych działaczy. Ciężka sytuacja finansowa daje się odczuć b. silnie. Kluby domagają się prolongaty rat opłat, wobec wielkich zaległości zmuszony jest jednak LZOPN odrzucać podania.

Grunt jednak by zaświeciło słońce, zazieleniła się trawa, a wówczas znajdzie się jakoś rada na wszystkie dolegliwości.

):*:(

Lwowska lekkoatletyka nie ochłonęła jeszcze całkowicie z ciosów i strat, jakie spotkały ją w pierwszych latach powojennych, niemniej jednak zwolna się regeneruje i umacnia. Pod względem zgłoszonych zawodników zajmuje ona dzisiaj w Polsce trzecie miejsce po Warszawie i Śląsku. W ub. roku na bieżniach lwowskich panował wzmożony ruch, dowodem czego 40 zawodów urządzonych we Lwowie i około 10 na prowincji, przyczem nie uwzględniamy tutaj wielkiej ilości imprez o charakterze wewnętrznym.

Do konkluzji, że horoskopy na sezon bieżący są dodatnie dochodzimy równie na podstawie przebiegu zwyczajnego walnego zgromadzenia LOZLA, które odbyło się ub. niedzieli przy udziale delegatów 15 klubów na 17 zrzeszonych w okręgu. Obrady mimo ostrej chwilami krytyki, stały na poważnym poziomie i nacechowane były troską o dobro sprawy. Jak z informacyj uzyskanych od poszczególnych przedstawicieli wynika, liczyć się należy w roku bież. z b. intensywną działalnością nawet tych towarzystw, które ostatnio jej nie wykazywały.

Obok rywalizacji lokalnej zarysowują się coraz ostrzej kontury konkurencji między Lwowem a Przemyślem, który dzięki dobrym warunkom i poparciu odpowiednich władz odegrać powinien bardzo poważną rolę.

Praca na terenie LOZLA zostanie zresztą zdecentralizowana przez utworzenie obok przemyskiego, trzech dalszych podokręgów, a to: tarnopolskiego, stanisławowskiego i czwartego, obejmującego tereny odziedziczone po rozwiązanym okręgu lubelskim.

Zarząd, stojący pod wytrawnem kierownictwem p. T. Kuchara, postawił sobie za cel przeprowadzenie masowej akcji werbunkowej, szczególnie wśród młodzieży i pod tym kątem ułożono też program, przewidujący wielką ilość odpowiednich konkurencyj, a w szczególności wieloboiów.

Opierając się na doświadczeniu z lat ubiegłych, zdecydował się LOZLA zasadniczo organizować wszystkie te „obowiązkowe" imprezy we własnym zakresie z tem, że organizację odstąpić można będzie klubom, które same będą się o to ubiegać. Ze względów propagandowych obniżono dla nowopowstępujących klubów wkładkę na 15 zł., a pozatem zniżono też opłatę startowego na zawodach LOZLA do 25 gr. od zawodnika i konkurencji.

Szerszym planom stoi na przeszkodzie ciężka sytuacja finansowa, która uniemożliwiła dotychczas przeprowadzenie meczu rewanżowego z Krakowem. Istnieje jednak plan sprowadzenia AZS warszawskiego, reprezentacji północnych Węgier oraz urządzenie meczu Lwów — Bukareszt.

N. S.

Prof. Dręglewicz wybrany został prez. LOZGS. Walne zgrom. instytucji powyższej miało żywy przebieg. Do zarządu weszli pozatem wicepr. I por. Zimnoch, wiceprez. II Drobut, sekr. p. Bystrzynowska, skarb. Szenkowski, członkowie: Engel, Cengel, Lewin, Fiel, Sikorski, Prof. Woynarowski, Dmytrówna.

Sawaryn trenuje bardzo wytrwale, gdyż chce wziąć udział w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski.

Puchalski doskonały miotacz Pogoni, który w ostatnim roku pauzował, zabiera się w bież. sezonie znów do treningu.

Garncarz, którego dobra forma w maratonie była jedna z niespodzianek sezonu znajduje się obecnie w Poznaniu, gdzie kończy studja. Wbrew pogłoskom będzie on nadal startować w barwach Pogoni i weźmie udział w biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Wieści z Krakowa

Sekcja Lekkoatletyczna Cracovii pozostająca pod kierownictwem dr. Moroza, ustaliła już dokładny plan pracy na sezon bieżący. Poza imprezami mistrzowskiemi, wezmą zawodnicy Cracovii udział w meczu z Vysokoskolskym w Brnie (25-go maja), pozatem projektowany jest czwórmecz Cracovia — AZS. (Warszawa) — Pogoń (Lwów) — Warta (Poznań) w jesieni b. r. w Krakowie.

Leśkiewicz znany miotacz Cracovii, rekordzista Polski w rzucie młotem, otrzymał zwolnienie z klubu z powodu wyjazdu do Ostrowca.

Sekcja lekkoatletyczna Wisły utraciła cenną jednostkę w Balcerze I, który w tym roku startować będzie w Poznaniu. Prace sekcji zostały zupełnie zreorganizowane. Sekcja oprze się w tym roku o młodych zawodników.

Lekkoatletki „Makkabi" krakowskiej znajdują się w ciężkiej sytuacji, gdyż brak silnej konkurencji w Krakowie uniemożliwia im częste starty. Praca kierownictwa klubu oprze się w tym sezonie o kontakt z klubami śląskiemi.

Inż. Ernest Schoenfeld znany pływak i waterpolista „Makkabi" krakowskiej wstąpił w związek małżeński z p. Selmą Dankowicz Mellerową i wyjeżdża na stały pobyt do Palestyny.

Bracia Soldingerowie pływacy i waterpoliści „Makkabi" krakowskiej obchodzić będą w roku bieżącym jubileusz 10-lecia swej pracy sportowej.

Generał Mond prezes WKS. Wawel i przewodniczący KOZPN'u w Krakowie złożył godność członka Rady Seniorów T. S. Wisła a to na skutek nieżyczliwego ostatnio stanowiska tego klubu wobec Wawelu, któremu nie tylko skaperowano kilku bokserów, lecz rozpoczęto nagankę prasową na niektórych jego działaczy. W kołach Wisły rezygnacja tak wybitnej osobistości wywarła duże wrażenie. (a. ch.)

Mistrzostwa ciężko-atletyczne okręgu krakowskiego odbędą się w dniach 8 i 9 kwietnia na boisku Wisły. W dźwiganiu ciężarów wystąpi poraz pierwszy drużyna T. S. Mościce. W dniu 9 kwietnia odbędzie się Walne Zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Atletycznego.

W sprawie nieformalnego zwolnienia bokserów Wawelu dla Wisły, bawił w Krakowie z ramienia P. Z. B. p. Kocur z Katowic; przeprowadził on w tej sprawie skrupulatne dochodzenia, które rzuciło dziwne światło na prowodyrów secesji pp. Stawiarczyka i Rucka. Obu grozi dożywotnia dyskwalifikacja.

Proces sportowy w Krakowie. K. S. Cracovia względnie jego sekcja motocyklowa została niedawno zaskarżona o odszkodowanie w wysokości około 50.000 zł. przez jednego z widzów, który na zawodach treningowych ub. roku uległ ciężkiemu wypadkowi, wywołanemu przez wypadek motocyklisty Stankiewicza, który na wirażu wyleciał wraz z maszyną poza ochronne oparkanienie toru. W kołach sportowych proces ten wywołał niezwykłe zainteresowanie.

Kraków wobec terminarza Ligi P. Z. P. wydał projekt terminarza rozgrywek ligowych water-polo. Jak się dowiadujemy, projekt nie znalazł uznania wśród „ligowców" krakowskich. Projekt przewiduje bowiem rozpoczęcie mistrzostw w dniu 4 czerwca. Pierwsze rozgrywki, to spotkania Makkabi — AZS., Cracovia — EKS., Makkabi — EKS. i Cracovia — AZS.

Jeśli chodzi o termin, to wybór Zielonych Świąt dla imprezy tej nie jest udany. Pływalnia w Parku krakowskim czynna jest dopiero od połowy czerwca.

Cracovia ma wprawdzie za sobą trening zimowy, ale nie może grać w sezonie zimowym, ze względu na brak odpowiedniej konkurencji w basenie YMCA.. Pływacy Makabi w czerwcu „zapoznają" się dopiero z pływalnią po dziewięciomiesięcznej przerwie.



W jednym z najbliższych numerów rozpoczynamy druk szkicu Al. Rekszy „ŻYDZI W RINGU". Czytelnicy znajdą w nim ciekawe szczegóły z życia wielkich mistrzów pięściarskich, żydów, którzy defilowali zwycięsko przez areny całego świata.

Na Górnym Slasku

Doroczne Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Tenisowego udzieliło ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium i w dowód zaufania wybrało cały zarząd ponownie.

Z uchwał należy jako ważniejsze wymienić zmianę systemu rozgrywek międzyklubowych w B klasie. Odtąd będą się te rozgrywki odbywały w trzech grupach. Następnie uchwalono rozegrać szereg spotkań międzymiastowych i mistrzostwa juniorów oraz postanowiono nawiązać pertraktacje z wytwórniami sprzętu tenisowego celem umożliwienia członkom taniego zakupu.

Doroczne Walne Zgromadzenie Śląskiego Zw. Cyklistów udzieliło ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum i wybrało nowy zarząd z prezesem p. Sibą — po raz jedenasty — na czele.

Przeprowadzenie czasowych mistrzostw wojewódzkich na dystansie 100 klm. powierzono T. C. „Kopalnia Pokój" w Nowym Bytomiu, zaś mistrzostwo drużynowe na dystansie 50 klm. T. C. „Sport" w Wełnowcu.

Z dniem 1-go kwietnia uruchamia Śl. Zw. Cykl. w szeregu większych miast województwa publiczne przechowalnie rowerów. Inicjatywę tę przyjęli śląscy cykliści z wielką radością, gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do wydatnego obniżenia licznych kradzieży rowerów.

Śląski O. Zw. Lekkoatletyczny uchwalił dopuścić do mistrzostw okręgowych tylko tych zawodników, którzy na mistrzostwach klubowych osiągną wyznaczone minima w poszczególnych konkurencjach. W związku z tą uchwałą będą musiały śląskie kluby przeprowadzić swoje mistrzostwa przed 21 maja r. b., gdyż w tym terminie rozpoczną się mistrzostwa okręgowe.

Mecz piłkarski Katowice — Królewska Huta o tradycyjny „puhar plebiscytowy odbędzie się w niedzielę w Katowicach. W tymże dniu spotkają się w Rybniku reprezentacje miasta i powiatu. W związku z tymi meczami obowiązuje na Śląsku zakaz gier piłkarskich.

Leon Tetzlaff.

Z całego kraju

ŁÓDŹ, 26.3. — Dzisiejszy mecz piłkarski dwu zawziętych rywali lokalnych ŁTSG i Union Touring zakończył się zwycięstwem mistrza Łodzi w stosunku 2:0 (0:0). Mimo przegranej Union Touring był zespołem lepszym, miał więcej z gry, grał jednak z dużym pechem. Mecz naogół interesujący. Prowadzenie zdobywa Pałczewski z rzutu karnego, a pod koniec meczu ten sam gracz podwyższa rezultat.

Mecz SKS — Makkabi po wyrównanym przebiegu gry przyniósł zwycięstwo Strzeleckiemu KS w stosunku 2:1 (2:1). Gra przez cały czas otwarta, w dobrem tempie. Bramki dla SKS zdobyli Kudelski i Ślazak z rzutu wolnego, honorowy punkt dla Makkabi Chumec z rzutu karnego.

Puhar Triumfu zdobył WKS, bijąc w finale koszykówki męską drużynę Ł. K. S. w stosunku 19:13

Turniej gier sportowych we Lwowie. Staraniem ośrodka w. f. przy DOK VI, wykazującego wielką troskę o rozwój gier sportowych odbywa się obecnie w lwowskiej hali sportowej turniej w koszykówce i siatkówce pań oraz panów. W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki finałowe w koszykówce panów. Wyniki były następujące: Kor. Kad. II — Komp. Kad. I 24:14; Sok. Macierz — KK II 21:16; KK. II — Dror II 32:12; Sok. Macierz — KK II 26:4; Sok. Macierz — Dror II 26:2; Dror I — Dror II 30:0. Prowadzi Sok. Macierz przed KK. II i Dror I. Dokończenie gier finałowych nastąpi w niedzielę.

W koszykówce pań decydujące spotkanie Czarnych z Sokołem Macierza zakończyło się remisowo 8:8, wobec czego zostanie ono powtórzone.

Grudziądz. K. S. Gdynia — Astoria (Bydgoszcz) 6:2. Mecz ten zadecydował o spadku bydgoszczan do klasy C. W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2. Dopiero w dogrywce Gdynia ambicja wywalczyła zwycięstwo. Amator (Bydgoszcz) — Olympja 1:1. Mecz towarzyski.

Bydgoszcz. Pierwszy mecz mistrzowskiej drużyny piłkarskiej Pomorza Polonji z Gwiazdą przyniósł jej zwycięstwo 2:0. U zwycięzców najlepiej pracowała pomoc. Sparta — Brda 2:0, Int. Kresy — Lic. Handlowe 5:1. W finale turnieju koszykówki Sparty Polonja pokonała Sokół i 20:14.

Mistrzostwo Bydgoszczy w pingpongu zdobyli wśród pań Wieczorkowska, wśród panów Fischer. (r)

Międzymiastowy mecz pływacki Poznań — Gdańsk po dwuletniej przerwie odbędzie się w roku bieżącym 6 sierpnia w Poznaniu. W programie trzy sztafety: 4x100 st. klas., 3x100 st. zm. i 10x50 st. dow., skoki, 100 st. dow. i waterpolo. (r)

Pierwszy mecz w Toruniu Gryf — Jedność przyniósł wynik 4:3. (r)

W turnieju siatkówki pań w Wilnie Ognisko pokonało w finale AZS 10:7, 7:10, 10:4. (r)

Mistrzostwa pięściarskie Wilna odbędą się w sobotę i w niedzielę. (r)

Mistrzostwo Pomorza w dźwiganiu ciężarów i zapasach przyniosły cztery rekordy Polski. Poszczególne wyniki były następujące: w. kogucia: Sokołowski (Bydgoszcz) 203.5 kg., w. piórkowa: Wesołowski (Byd) 263.5 kg., rekord Polski pobity o 13.5 kg.; w. lekka: Zagórzycki (Toruń) 269 kg.; w. średnia: Oziminski (Byd) 291.5 kg., rekord Polski pobity o 6.5 kg.; w. półciężka: Gestwiński (Grudz) 326.5 kg., rek. Polski pobity o 16.5 kg.; w. ciężka: Tyniecki (Gdynia) 345 kg., rekord Polski pobity o 20 kg. (r)

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto także lepsze wyniki od rekordów Polski, mianowicie: rwanie jednoracz: waga półciężka Gestwiński 76 kg., lepszy o 2.5 kg. W wadze ciężkiej Tyniecki poprawił rekord z 76 na 83.5 kgr.

Wypychanie oburącz: waga lekka Zagórzycki 89.5 kg., rekord polsk. pobity o 4.5 kg., Oziminski w wadze średniej poprawił rekord polski o 4.5 kg. W półciężkiej rozprawił się Gestwiński z rekordem polskim, podwyższając go na 99.5 kg. t. j. lepiej o 4.5 kg. W ciężkiej Tyniecki wysunął rekord polski do 107 kg. i poprawił go o 4.5 kg.

W rwaniu oburącz w piórkowej Wesołowski pobił rekord polski o 3.5 kg., osiągając 83.5 kg. Waga średnia Oziminski osiągnął wynik 91 kg., t. j. o 2 kg. lepszy. Waga ciężka Tyniecki poprawił o 3 kg., uzyskując 103 kg.

Wyrzucanie oburącz. Waga piórkowa Wesołowski poprawił rekord polski z 102.5 na 107.5 kg., w półciężkiej Gestwiński osiągnął wynik 125 kg., lepszy o 2.5 kg. Poza konkursem 135 kg. Waga ciężka. Tyniecki podwyższył rekord polski ze 130 na 135 kg., poza konkursem 140 kg.

Po Egipcie - Polska

Niemcy szykują się do II-ej rundy Puharu Davisa

Berlin, koniec marca.

Noblesse oblige — zeszłoroczne triumfy w puharze Davisa nie dała Niemcom spać. Nie dlatego, aby wierzyli oni w powtórzenie wielkiej sztuki dobrniecia do finału międzystrefowego, ale ze względu na chęć utrzymania tak nieoczekiwanie wybujałego prestiżu niemieckiego tenisu.

W ubiegłym roku poza Anglją tylko Austrja była dla nich częściowo groźna. W tym roku droga dla naszych sasiadów jest niewspółmiernie trudniejsza; kolejne przeszkody tworzyć beda: Egipt, Polska lub Holandja, Japonja (najprawdopodobniej!), Australja lub Poł. Afryka, wreszcie w finale Anglja (najprawdopodobniej!). Zarówno Japonja, jak i Australja wzgl. Poł. Afryka stanowić będą dla Niemców bardzo groźnych przeciwników, których rzeczywista wartość jest wiecznie wielką niewiadoma. Przytem, z teoretycznie najsłabsza z tej trójki, Poł. Afryka, przegrali Niemcy, coprawda bez Prenna i Cramma, przed 2 laty 0:5.

Również Polske zaliczaja eksperci niemieccy do krajów, których lekceważyć nie wolno. Brak osobistego kontaktu z tenisem polskim, pewnego rodzaju tajemniczość nazwisk Hebdy i Tłoczyńskiego wprowadza w serca osób zainteresowanych tenisem niemieckim nurt niepokoju.

Niemiecki Związek Tenisowy zabrał się poraz pierwszy do rzetelnej pracy przygotowawczej. Donosiliśmy już o próbnych grach w berlińskiej hali pod kierunkiem Hanemanna. Trening ten ma za zadanie poprawienie kondycji uczestniczacych w nim graczy przed wyjściem na otwarte korty. Odwiedziny na kortach wilmersdormskich przekonywuja o pilności z jaką trenuje grupa wyznaczonych graczy. Obok Prenna i Jaeneckego ćwiczy szereg młodych, obiecujących tenisistów. Prenn wykazuje dziś już znakomita kondycje (gra on cała zime w piłke ręczna) i góruje szybkościa nad ca'a młodzieża

Brak szybkości to bolaczka, na która Hanemann naibardziej narzeka. To też dość często słysza trenujacy tenisiści z ust wytrawnego nauczyciela wymowny zarzut: „Człowieku! ruszasz się, jak moja prababka!".

W ostatnich dniach obudził Niemiecki Związek Tenisowy dwukrotnie ogólne zainteresowanie ciekawemi decyzjami. Jedna z nich jest powołanie na specjalnego trenera drużyny puharowei Roberta Kleinschrotha. Interesujące, że wybór byłego trenera Polski, którym u nas nikt nie był zbytnio zachwycony, wywołał w prasie i opinji niemieckiej zadowolenie.

Rola Hanemanna ograniczy się więc do wstepnych przygotowań, poczem właściwy trening i opiekę techniczna nad drużyna reprezentacyjna przejmie Kleinschroth. Ma on wkroczyć natychmiast po meczu z Egiptem, aby przygotować i czuwać nad zespołem niemieckim przed pierwszem trudnem spotkaniem, jakie przyniesie, zdaniem tutejszych fachowców, już druga runda puharu. Druga runda to mecz z Polska — a któż lepiej zna tenisistów polskich niż Robert Kleinschroth!

Druga nieoczekiwana inowacia było wyznaczenie meczu z Egiptem w Wiesbadenie. Wszystkie zeszłoroczne gry odbyły się na berlińskich kortach Rot-Weissu i to przedewszystkiem na życzenie Prenna, który na miekkich kortach grunewaldzkich gra jak nigdzie. W ciagu całego roku grał Prenn tylko trzy razy na innym korcie. Rezygnacia z Berlina na rzecz najbardziej południowego punktu Rzeszy, jakim jest Wiesbaden, spowodowana została wczesnym terminem pierwszej rundy. W roku ubiegłym było podczas spotkania z Indjami bardzo chłodno i biedni Hindusi marzli niemiłosiernie. Nie ulega jednak watpliwości, że wszystkie następne spotkania, skoro tylko Niemcy roz porzadzać beda prawem gospodarzy, rozegrane zostana w przepięknym parku Rot-Weissu.

H. Gliner

Sensacje Paryża

Ach, ci sędziowie ringowi! O losy Wighman-Cup

Paryż, w marcu.

Ciekawy zatarg powstał w ostatnich dniach między potentatem boksu francuskiego — Jeff Dicksonem, a Związkiem bokserskim. Chodzi tu poprostu o sprawiedliwe sędziowanie. Podczas ostatniego wieczoru w paryskim Pałacu sportowym, zdarzył się skandal. Francuz Deckmyn został gładko wypunktowany przez Anglika Cuthberta. Jednak sędziowie wbrew opinji całej widowni i prasy orzekli inaczej. Nawiasem mówiąc, Deckmyn — mistrz Francji w wadze lekkiej, jest pięściarzem w którym Francuzi pokładają duże nadzieje. Decyzja sędziów była tak rażąco niesłuszna, iż nawet szowinistyczna francuska widownia przyjęła werdykt głośnemi gwizdami.

Dickson ma więc stracha, twierdzi, iż niesprawiedliwe decyzje zrażają ludzi do boksu i poprostu psują mu interes. I Dickson bezwątpienia ma racje. Zresztą napewno boi się bezpośrednich strat materjalnych, które często powstają wówczas, kiedy rozwścieczona niesprawiedliwym wyrokiem publiczność poprostu zabiera się do demolowania sali. Taki wypadek miał miejsce po meczu Genaro — Angelman. Wówczas tłum zwalał krzesła z balkonów drugiego piętra na parter, a na ring spadały butelki. Straty Dicksona wyniosły wtedy kilka tysięcy franków i było sporo rannych.

Obecnie Dickson zażądał od Związku aby mecze były sędziowane przez jednego sędziego ringowego. Jego zdaniem widownia powinna wiedzieć kto jest odpowiedzialny za werdykt. Sędziowanie powinno być jawne i nie powinno kryć się za piecami aż trzech ludzi. Pozatem Dickson zażądał, aby trzej sędziowie, skompromitowani niesłusznym wyrokiem, nie pokazywali się więcej na jego ringach.

Związek jednak zaprotestował kategorycznie, wychodząc z założenia, iż autorytet sędziowski w żadnym razie nie powinien być naruszony. Poinformował on Dicksona, że o ile nie chce tych trzech niefortunnych sędziów, to nie dostanie żadnych. Dickson jeszcze raz musiał skapitulować przed możnowładztwem Związku.

A jednak iskierka została rzucona. Niepopularność trzech sędziów punktowych wzrosła niepomiernie, opinja domaga się jedynego sędziego ringowego.

*

Sportowa prasa francuska rozpoczęła kampanię, mającą na celu reorganizację puharu Wightmana. Jak wiadomo puhar ten jest rozgrywany dorocznie tylko między tenisistami Stanów Zjednoczonych i Anglji. Pani Mathieu — pierwsza rakieta Francji, zastanawia się na łamach „Revue du Tennis", czy nie należałoby rozszerzyć rozgrywek o puhar Wightmana na świat cały. Miałoby to bezwątpienia znaczenie dla podniesienia klasy tenisu kobiecego. Finansowo rozgrywki prawdopodobnie wytrzymałyby kalkulacje. Puhar rozgrywanoby według regulaminu Dawisa.

Projekt pani Mathieu jest bardzo ciekawy. Na marginesie musimy zauważyć, iż Francuska niezbyt jest silna w geografji. Oto mały kwiatuszek, który spotykamy w jej artykule: „Jestem przekonana, że takie małe narody jak Belgja, Szwajcarja... i Polska, napewno odegrają poważną rolę w puharze Wightmanna".

Dla naszego tenisu wprowadzenie puharu Wightmana miałoby niewątpliwie wielkie znaczenie. Jesteśmy przecież w tem położeniu, iż prócz Jędrzejowskiej nie posiadamy drugiej rakiety o klasie międzynarodowej. Siłą rzeczy musielibyśmy zwrócić baczną uwagę na podciągnięcie drugiej tenisistki, któraby godnie mogła reprezentować nasze barwy.

Big.-In.

PLANY LEKKOATLETÓW POMORZA

W ślad za świetnemi wynikami naszych czołowych zawodników, młodzi sportowcy Pomorza porwani niesłychanym zapałem, trenuja zawzięcie.

A czas jest najwyższy, żeby szeregi naszych asów powiększyły się o nowe zastępy młodych lekkoatletów; wtedy napewno unikniemy takich porażek jak w ubiegłym sezonie z Wegrami, lub Austrja.

W ogólnym pochodzie ku coraz lepszym wynikom i pomorzanie też nie pozostaja daleko w tyle za innymi. Zawodnicy tacy, jak bracia Mikrutowie, Majtkowski, Frost, Wieckowski, Kiełpikowski, Grüning, Bzdawski, odnieśli już niejedno zwycięstwo, nietylko na boiskach krajowych, ale nawet w walkach z lekkoatletami zagranicznymi.

Najsilniejszym dotad jeszcze ośrodkiem na terenie pomorskim jest Bydgoszcz, której jednak mocno już zagraża Grudziadz, posiadajacy kilku wybitnych zawodników.

Gdańsk, doniedawna bardzo silny, po stracie znanego dekatlonisty — Dzwonkowskiego, który zasilił A. Z. S. stołeczny, obecnie nie odgrywa poważniejszej roli.

Toruń, dorównujacy ongiś w wynikach Grudziadzowi, teraz nie posiada żadnego wybitnego lekkoatlety. Poziomem równy jest Starogardowi i nieco silniejszym Chojnicom.

Tegoroczny sezon, jak sygnalizuja z powyższych ośrodków, przyniesie może poprawę pod tym względem. Zwłaszcza ogromne zainteresowanie wzbudziły wśród szerokich mas młodszej generacji, odbyć sie maiace w Bydgoszczy, mistrzostwa Polski panów.

Mimo wczesnej pory, już teraz można widzieć pilnie trenujacych lekkoatletów.

W poszczególnych działach lekkiej atletyki, Pomorze reprezentować beda: w biegach krótkich — Grüning (100 m. 11 sek., 200 m. 23 sek.), Bzdawski (60 m. 6,8, 100 m. 11,2), Wicherek (60 m. 7,1, 100 m. 11,4), a niewiele im ustepują „Zimecki" Jarzemski, Kocoń, Stańczak, Kruszona i Borkowski. 400 m. to bieg mało popularny. Najlepszy czas osiagneli (b. słaby zresztą 54,2) Kocoń i Grüning.

Dystanse średnie maja kilku przedstawicieli prawie równiej klasy: Alcksiński (800 m. 2:07 sek., 1500 m. 4:28,8), Kozikowski (1500 m. 4:12 sek.). Droździk, Hochesel, Weszkiewicz, Tobolewski, Wieckowski, Pawłyszyn i Krajniewski zamykaja liste.

Biegi długie to monopol Droździka (5000 m. 16:40 sek., 10.000 m. 35:17 sek.) za nim kroczą — Waszkiewicz, Szule, Sternalski i Wieckowski.

W biegach na 110 m. i 400 m. przez płotki startować będą: Kotowski (110 m. 17,6), Stańczak (110 m. 18 sek., 400 m. 62,6), Tobolewski (110 m. 18,2, 400 m. 63,4); Hildebrandt, Polcyn, Krajniewski dopełniaja stawki.

Reprezentanci w skoku wdal legitymuja się wynikami: Kotowski — 6,56 m., Jarzemski — 6,50 m.; Bzdawski, Wicherek, „Zimecki", Rewers skacza stale ponad 6 metrów.

W skoku wwyż przoduja też Kotowski — 1,76 m., przed Mikrutem Wł., Frostem, Neucudorfem i Majtkowskim.

W skoku o tyczce, Pomorze posiada trzech świetnych reprezentantów: Frost — 3,71 m., Majtkowski St. — 3,50 m., i Skowroński — 3,47 m.

W trójskoku dwu tylko miało ponad 12 metrów — Bzdawski i „Zimecki"; reszta słaba.

Rzuty, poza oszczepem (Mikrutowie Wł. i Albin — 65,14 m. i 55 m.) i młotem (Wieckowski — 38,61 m. i Kiełpikowski 34,24 m.) są bardzo słabe. Bauman w oszczepie ma około 50 mtr.

W dysku, świetnie się zapowiadający, Zieliński, który dwa lata temu dochodził do upragnionej 40-ki, w ubiegłym sezonie osiągnał tylko 37,77 m., blisko tego wyniku rzucali jeszcze — Neucudorf, Drozd, Pawlewski i Majtkowski R.

W kuli najlepszy był Neucudorf — 12,09 m.; Pawlewski, Zieliński, Majtkowski R., Frost i Rolewski, rzucają w granicach dwunastki.

Jak wynika z powyższego, Pomorze posiada najlepszych przedstawicieli w oszczepie, tyczce i w młocie. Dobre wyniki osiągają sprinterzy, średnie — skoczkowie wdal i wwyż, a najsłabsze — średnio i długodystansowcy, mistrzowie dysku i kuli.

Ale trzeba mieć nadzieje, że sezon tegoroczny przyniesie poprawe i w tych dziedzinach.

K. Wieczorek.

Kutno. Sokół — Mazur (Gostynin) 5:1.

Zagłębie Dąbrowskie. Zagłębie — Hakoah 2:0. Hakoah miał wybitną przewagę. Zagłebianka — Sarmacja 4:5. Zagłębie — Hakoah 2:1. Solvay— Brynica 7:1, Czeladzki K. S. — Pocztowe P. W. 5:1.

Jarosław. Barkochba (Rzeszów) zdobyła puhar Drom w ping-pongu. W zawodach lekkoatletycznych w hali wyniki były nastepujące: 50 m. Bochniewicz 6 sek.; 50 przez płotki: Fried wald 8.7; 1.500 m. Gregor 4:42; 3 klm. Solarz 10:13; 3x800 m. 7:09; Kula Kupka 10.59; wwyż Koniuszewski 165; wdal Janusz 590; tyczka Jasiewicz 310. W piłce nożnej Ognisko — San (Przemyśl) 0:0).

JULIAN MILGROM 1)

Przebudzenie Romana Dyrki

Nowela pięściarska

I.

W sali klubowej panował ruch i gwar. To sportowcy „Ursusa" dzielili się ze sobą wrażeniami dnia ubiegłego, próbowali swych zdolności śpiewaczych, grali w warcaby, domino, a nadewszystko w pingponga. Miarowy, nieustanny tik—tak, opadających na stół piłeczek celuloidowych dominował nad kakafonją przeróżnych dźwięków, niby nieprzerwany refrain.

Na tle tego morza hałasu, zaciszny pokój sekretarjatu, sprawiał wrażenie zakotwiczonego, w spokojnej zatoce — statku, którego załoge stanowiło trzech dygnitarzy klubu sportowego „Ursus".

Triumwirat składał się z prezesa Porańskiego z nieodłacznem cygarem w ustach, bez którego był tak samo nie do pomyślenia, jak ptak bez dzioba, sekretarza Lisowskiego, marzeniem jego było zostać aktorem filmowym, oraz trenera drużyny bokserskiej Walczaka, który głosem wzniesionym, aby przekrzyczeć hałaśliwe sąsiedztwo, czytał z leżącej przed nim kartki:

...Ostateczny więc skład naszej reprezentacji na mecz z „Meteorem" przedstawia się na stepujaco: waga musza — Wężyk; piórkowa — Piotrowski; kogucia — Leoniak; lekka — Iwański; półśrednia — Szkobel; średnia — Dyrka...

— Dyrka!? — wrzasnął prezes tak gwałtownie, że cygaro tylko jakimś cudem, wbrew wszelkimi prawom równowagi, zawisło w kaciku szeroko rozwartych ust.

— Dyrka? — Ta oferma? — zawtórował mu tenor sekretarza.

— Tak! Dyrka, Roman Dyrka.

— Ależ Stefanie, zbzikowałeś, czy co u licha? — pienił sie Porański. — A Wołyński?

— Wołyński zachorował i nie ma nadziei, aby przed upływem tych trzech dni, dzielących nas od meczu, wyzdrowiał.

— Psiakrew! — zaklał Porański. — Akurat wybrał sobie odpowiedni czas na chorobe. Dwa punkty stracone napewno! A może i cały mecz...

— Ale żebym nawet musiał oddać punkty walcoverem, nie wystawię Dyrki! Dość już napsuł krwi! Człowieku, czy jeszcze niedość nas skompromitował? A może roi ci się, że ten truposz pobije Malickiego, który teraz w dodatku znajduje się u szczytu formy?

— Słusznie — przytaknął Lisowski. — Panie Walczak, czy pan już zapomniał jak ten Dyrka dał się haniebnie wypunktować Rybickiemu, któremu przecież daleko nawet do miana drugorzednego boksera?

— Nie zapomniałem — spokojnie odrzekł Walczak — ale mimo wszystko twierdzę stanowczo, że w Dyrce tkwi materjał na pierwszorzędnego pięściarza.

— Gadanie! — gniewnie warknął Porański. — To samo twierdziłeś przed meczem z „A.K.B.". Nudziłeś mnie dopóty, dopóki nie dałem się namówić. A rezultat tego eksperymentu? — Kompromitacja na całej linji. Tylko gong uratował go od wyliczenia.

— Nie rozumiem cię doprawdy Stefanie, jak ty możesz w tym flegmatycznym matołku dopatrywać się rewelacyjnego talentu. Przecież ten chłopak porusza się na ringu jak lunatyk na skraju dachu! On podczas walki śpi! Poprostu śpi! Jest on dla mnie zagadką. Czasami podczas treningu robi na mnie wrażenie zahypnotyzowanego.

— Tak, Dyrka śpi. Ale ja go widziałem raz w chwili przebudzenia. Było to wówczas, gdy pobił Wołyńskiego.

Cygaro wypadło z nagle rozwartych ust Porańskiego i wykonawszy salto w powietrzu, legło na stole.

— Co?! — krzyknął prezes. —Czy ty kpisz sobie z nas? — Ten niedojda pobił naszego najlepszego zawodnika?

— Mistrza Polski? — uzupełnił sekretarz.

— Jednego z najlepszych polskich techników? — ciągnął dalej prezes. — No, trzeba ci przyznać Stefanie, ten żart ci się udał.

— Nigdy nie byłem mniej skory do żartów, niż w tej chwili — powiedział spokojnie Walczak.— Słuchajcie, opowiem wam jak to było. Dotychczas nikt o tem nie wie, gdyż Wołyński wymógł na nas — to jest: Dyrce, jego narzeczonej i mnie, że zachowamy w tajemnicy jego niefortunną przygodę.

— Teraz jednak muszę złamać dane słowo, gdyż chcę wam dowieść, że wiarę w talent Dyrki opieram na faktach.

— Otóż pewnej niedzieli, w końcu ubiegłego lata, zebraliśmy się przypadkowo w klubie ja, Wołyński, Dyrka i jego narzeczona, Zosia Mirska — znacie ją przecież, jest członkinią naszego klubu i niezłą tenisistką.

— Śliczna dziewczyna! — wtrącił z miną znawcy Lisowski.

— Nikt z nas nie wiedział co zrobić z wolnym czasem — opowiadał dalej Walczak. — Zaproponowałem wykorzystać piękną pogodę i urządzić wycieczkę za miasto. Propozycja została przyjęta z zapałem. W pół godziny później rozkoszowaliśmy się już chłodem lasu, leżąc na miękkiej trawie.

— Humory dopisały nam świetnie. Żarty i dowcipy sypały się nieprzerwaną serją. Naraz Mirska oświadczyła, że idzie poszukać kwiatków leśnych. Wołyński natychmiast ofiarował się jej towarzyszyć i po chwili znikli oboje za drzewami. Ja z Dyrką zagłębiliśmy się w gazety. Upłynęło kilka minut, gdy nagle ciszę leśną rozdarł okrzyk: „Romek, Romek!" Poznaliśmy głos Zosi.

— Roman rzucił gazetę i jak szaleniec popędził w las; ja za nim. Po chwili wpadliśmy na małą polankę i ujrzeliśmy ją. Była silnie zarumieniona, oczy jej pałały, a w ręce ściskała kurczowo parę kwiatków. Nieco dalej stał Wołyński, widocznie zmieszany, ze spuszczoną głową.

— Co się stało? — krzyknął Dyrka. „Ten gbur chciał mnie pocałować! Siłą!" — wyrzuciła drżącym z gniewu głosem Zosia.

— Zwykle obojętna i spokojna twarz Romana zmieniła się raptownie. Oczy zapaliły się niesamowicie, szczęki zacisnęły się tak mocno, że aż wargi zbielały i rzucił się na Wołyńskiego, okładając go pięściami.

— Ten z początku bronił się słabo, jakby w poczuciu swej winy, ograniczając się tylko do parowania ciosów z pobłażliwością i lekceważeniem pewnego siebie mistrza. Kilka, jednak, celnych uderzeń, rozpaliło na jego twarzy rumieniec gniewu i rzucił się z furją na śmiałka, który odważył sie porwać na mistrza.

— Dyrka zmienił się jednak nie do poznania, niby ów przysłowiowy wilk, zrzucający ze siebie skórę jagnięcia. Przed atakiem Wołyńskiego, nietylko, że nie skapitulował, ale przeciwnie, odpowiedział też atakiem. Ze zdumieniem ujrzałem, że Roman z wielką wprawą stosuje te wszystkie sztuczki i zasady techniczne, które napróżno starałem się w niego wpoić na treningu.

— Roman bił się wspaniale. Niczem nie przypominał wówczas owego boksera, który służył tylko jako sparring - partner dla swoich sławnych kolegów. Wołyński walczył rozpaczliwie, pragnąc za wszelką cenę wyjść z dziwnego meczu z honorem. Roman przeważał jednak zdecydowanie. Przyglądałem się im jak urzeczony, nie próbując przerwać walki, która zresztą, była prowadzona zupełnie prawidłowo i fair.

— Gdy wreszcie na skutek krzyków Zosi, uświadomiłem sobie, że należy położyć kres tej bójce — było już zapóźno. Dyrka wspaniałym, precyzyjnym crossem trafił przeciwnika w szczękę i później dużo czasu upłynęło zanim udało nam się doprowadzić Wołyńskiego do przytomności.

— Teraz rozumiecie już, dlaczego żądałem wystawienia Dyrki na mecz z A. K. B.? Niestety rozczarował mnie, narażając na wasze docinki. Nie tracę jednak nadziei, że kiedyś znowu ocknie się w tym niezwykłym człowieku, klasyczny bokser. A może to się stanie właśnie na tym meczu?

— W każdym razie wystawiając go do walki z Malickim, nic nie ryzykujemy, gdyż na jego miejsce nie mamy nikogo innego...

— Hm! Jeżeli to jest prawda... mruknął Porański, wypuszczając z ust wielki kłąb dymu, co było u niego oznaką wielkiego zamyślenia.

II.

Roman spojrzał na wielki zegar, wiszący na ścianie i przekonał się, że dziesiąta minęła przed piętnastu minutami. Niepokój jego wzrastał. Jeszcze raz przejrzał bacznie całą, wielką, gwarną salę klubową, a potem wybiegł na korytarz. Wpadł do sekretarjatu i zamierzał pobiec dalej, gdy nagle uczuł na ramieniu czyjąś rękę. Odwrócił się pełen nadziei, lecz spotkawszy utkwione w siebie spokojne oczy Walczaka, żachnął się niecierpliwie.

— Hallo! Dokąd się tak spieszysz, mój drogi? — spytał go trener.

— Szukam Zosi! Umówiłem się z nią na dziewiątą. Miała przyjść tu, do klubu, a dotychczas jej niema... Jestem bardzo niespokojny... Ona jest zwykle taka punktualna...

— Głupstwo! Fakt, że nie przyszła dowodzi, że jest mądrzejsza od ciebie. Z całą pewnością pomyślała sobie, że mając jutro taki ważny mecz, jak spotkanie z Malickim, napewno będziesz już o godzinie 9-ej przebywał w łóżku, aby stanąć do walki wypoczęty. A co do spotkania, napewno sądzi, że była pomyłka i że umówiliście się dopiero na jutro. Nie masz co czekać. Ubieraj się! Idę w tą samą stronę co ty. Odprowadzę cię do domu!

Roman bez słowa protestu włożył palto i wyszli.

Drobny, rzadki śnieg, gnany przenikliwym wiatrem, siekł w twarz natarczywie, nieubłaganie... Szli obok siebie w milczeniu, wtuliwszy głowy, w wysoko postawione kołnierze. Weszli w krąg światła, bijącego z ogromnej, świetlnej reklamy cukierni i Walczak nagle stanął przed jej wejściem.

d. n.

Ze świata

Mecz tenisowy o puhar Davisa Jugosławja — Włochy odbędzie się 4—6 miała we Florencji. Włosi wystąpią bez Palmieriego, który jako ex-zawodowiec nie może grać w puharze. Mecz Norwegja — Australja odbędzie się w Oslo 21 — 23 maja.

Reprezentacja Południowej Afryki nie jest jeszcze ustalona, gdyż dwaj gracze Robbins i Condon zażądali podwyższenia diet, na co Związek się nie zgodził. Pewny jest więc tylko udział Kirby i Farquharsona.

Trener niemiecki Huhn, pierwszy z trenerów zagranicznych naszej drużyny puharowej chce objąć stanowisko trenera klubowego w Polsce.

Zdaniem prasy niemieckiej mecz o puhar Davisa Polska — Niemcy odbędzie się w dniach 19—21 maja w Warszawie. Niemcy już teraz podkreślają dobrą formę graczy polskich i nawołują do wystawienia bardzo silnej drużyny.

Turniej tenisowy w San Remo wygrał Lesueur, który pokonał kolejno Hughesa 6:4, 6:4 i Palmieriego 6:3, 6:4, 2:6, 1:6, 6:2, Węgier Drjetomsky pobił Rogersa 6:2, 4:6, 6:4. W grze pań Aussem pobiła Mathieu 6:4, 6:0, która wyeliminowała Horn 6:0, 6:1, gra podwójna przypadła Francuzom Martin Legeay, Lesueur, gra mieszana Mathieu, Martin-Legeay.

Mistrzostwo piłkarskie Hiszpanji zdobył F. C. Madrid, mistrz zeszłoroczny, przed Athletik Bilbao, Espanol i Barcelona.

Mistrz olimpijski maratonu Jose Zabala został zdyskwalifikowany na sześć miesięcy za krytykę zarządzeń swego związku.

Dwa rekordy zabrał Tarisowi nieznany dotąd pływak amerykański Jack Medica. Przepłynął on 400 mtr. w 4:42,4, a 300 mtr. w 3:25,8.

Jeden z najlepszych piłkarzy Anglji kierownik napadu przeciw Austrji, Hampson, popadł w niełaskę swego klubu z powodu miernej gry i został zdegradowany do drużyny rezerwowej.

W mistrzostwie Austrji liderzy tabeli odnieśli łatwe zwycięstwo. Vienna pokonała Briggitenauer 3:0 i prowadzi w tabeli z 2 pkt. przewagi przed Rapidem, który ma nadto o jeden mecz rozegrany więcej. Rapid pobił F. C. Wien 2:1; Admira, W. A. C. i Austria mają równą ilość punktów — o 6 mniej niż Vienna. Na ostatniem miejscu kroczy Hakoah.

Puhar bałkoński z udziałem Jugosławji, Grecji, Bułgarji i Rumunji rozegrany zostanie w Bukareszcie w ciągu tygodnia, od dnia 3 do 11 czerwca. W roku ub. puhar zdobyła Bułgarja.

Pierwszy rekord światowy na 100 mtr. st. dowolnym został ustanowiony w roku 1905 przez Halnaya — 1:05,8. Od roku 1924 brzmi on 57.4 i należy do Weismüllera. Pierwszy rekord na 1500 mtr. pochodzi z roku 1908 (Taylor) i brzmi 22:48.4. Od roku 1927 należy do Arne Borga i brzmi 19:07.

Notatnik piłkarza

Projekt czasowego wykluczania graczy z boiska wzorem zasad hokejowych wpłynął do PKS, który przesłał go do PZPN. PZPN ma zamiar tytułem eksperymentu wprowadzić te inowacje na meczach towarzyskich i w razie pomyślnych prób zastanowić się nad dalszem stosowaniem tego i ewentualnem wystąpieniem z wnioskiem do FIFA. *(M)*

W związku z uchwałą o zawieszeniu wydawania zwolnień Zarząd PZPN postanowił przy przejściach graczy z jednego klubu do drugiego nawet w tym samym okręgu, co ostatnio miało dość często miejsce, żądać dokładnych powodów zmiany barw klubowych. Jednocześnie Zarząd PZPN uznał za niedopuszczalną statutowo uchwałę KOZPN o zawieszeniu zgóry wydawania przychylnych opinij przy zwolnieniach, gdyż czasami powody przeniesienia się mogą być słuszne.

Herisch, dawny gracz IFC, a następnie Wawelu, został za podpisanie podwójnego zgłoszenia do Polonji i Warszawianki zdyskwalifikowany przez PZPN na cztery miesiące, a zgłoszenia jego do obu klubów unieważniono. Ponieważ Herisch podpada obecnie pod przepisy o zawieszeniu wydawania zwolnień, przeto po upływie okresu dyskwalifikacji będzie mógł grać tylko w Wawelu.

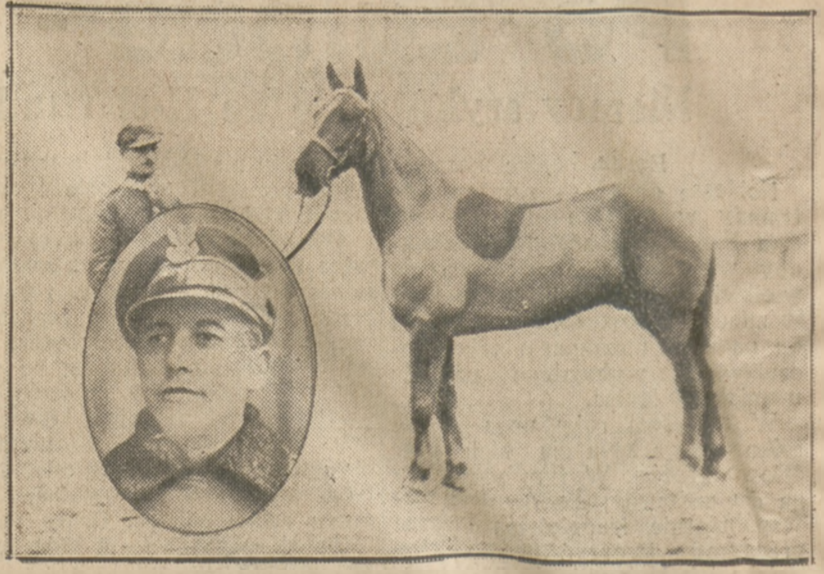
Równocześnie prowadzone jest nadal śledztwo przeciwko osobom z klubów, które zawiniły w tej sprawie.

Mecz Polska — Jugosławja został definitywnie ustalony na 10 września w Warszawie. Mecz ten miał się początkowo odbyć na Śląsku. Ponieważ jednak rozgrywa się on o puhar Pana Prezydenta — odbyć się musi w Warszawie. Na Śląsku natomiast odbędzie się mecz z Rumunją w terminie jesiennym. Rumuni rozegrają ponadto w Polsce parę spotkań jako reprezentacja Bukaresztu.

Liga kielecka, której założenie uchwaliło Walne Zgromadzenie Kiel. OZPN, nie została przez Zarząd PZPN zatwierdzona, gdyż uchwała powołująca ją do życia nie zapadła wymaganą kwalifikowaną większością głosów.

Belgijscy piłkarze rozegrają drugi mecz w Polsce, 5 czerwca, jako reprezentacja Leodjum w Krakowie. *(M)*

Ubezpieczenie graczy ligowych przeprowadził w tym roku w dalszym ciągu Zarząd Ligi na warunkach bardziej dogodnych. Obok bowiem, jak dotąd, premji na wypadek śmierci, stałego kalectwa lub dziennego odszkodowania wprowadzono zwrot kosztów leczenia, co dla kieszeni klubów jest rzeczą najważniejszą. Ubezpieczone są wszystkie mecze klubów ligowych oraz gracze ligowi w zespołach międzypaństwowych i międzymiastowych. Ubezpieczenia dokonano w Tow. Patria, które jednocześnie ofiarowało nagrodę dla drużyny, grającej w mistrzostwach najbardziej fair, a dyrektor Powszechnego Biura Ubezpieczeń ofiarował nagrodę dla zwycięskiej drużyny w zawodach Liga Wschód — Liga Zachód, które odbędą się 29 czerwca w Warszawie na fundusz ubezpieczenia. *(M)*



RTM. A. KRÓLIKIEWICZ I JEGO KOŃ „MYLORD"
W przededniu wyprawy naszych jeźdźców do Nicei warto przypomnieć, że w składzie ekspedycji znajduje się jubilat — rtm. Królikiewicz, który już w 1923-im roku święcił triumfy na Jasnym Brzegu.

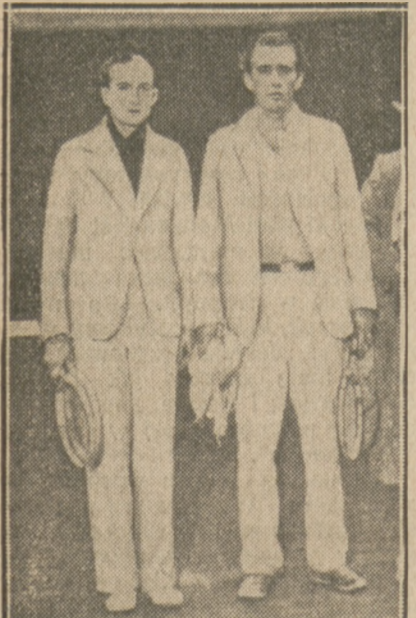
Najbliższe imprezy

W piątek dn. 31 marca, w sobotę dn. 1 i niedzielę dn. 2 kwietnia rozegrane zostaną w sali Warszawskiego Ośrodka W.F. (Al. Ujazdowskie) szermiercze mistrzostwa panów klasy A w 3 broniach. Bliższy program przewiduje: w piątek dn. 31.3. o godz. 18 — floret w 1 grupie finału, w sobotę dn. 1.4 godz. 17 szpady z ewentualnemi eliminacjami w 2 grupach, w niedzielę dn. 2.4 o godz. 10 eliminacje szablowe w 2 lub 3 grupach, o godz. 18-ej finał szabel i zakończenie turnieju. Jako przewodniczący jury zostali wyznaczeni: floret — por. Zabielski, szpada — p. Papee, szabla — osoba przewodniczącego zostanie ustalona później.

Zawody organizowane przez pływaków „Cracovii" w nadchodzącą niedzielę w basenie YMCA. w Krakowie będą bezsprzecznie przeglądem pracy pływaków naszych w tegorocznym sezonie zimowym. Na starcie zawodów ujrzymy elitę naszego pływactwa, reprezentującą najsilniejsze kluby Warszawy, Górnego Śląska i Krakowa.

A. Z. S. warszawski zgłosił próby pobicia rekordów polskich w biegach sztafetowych 3x100 m. st. zm., 4x100 m. st. dow. i 5x50 m. st. dow. W biegu 100 m. st. dow. spotkają się Bocheński — Karliczek — Szwankowski — Rouppert, a więc czołowa stawka naszych sprinterów. Nowakówna (Cracovia) nie znajdzie wprawdzie groźnej konkurentki, ale walczyć będzie z czasem i własnym rekordem. Lichota (YMCA) znajdzie możność w silnej konkurencji rozprawić się z rekordem okręgowym na dystansie 200 m. st. klas., wreszcie liczna gwardja młodych zawodników krakowskich i śląskich rywalizować będzie ze sobą w licznych konkurencjach propagandowych.

Łódź — Śląsk [illegible] żyn robotniczych odbędzie się 9 kwietnia w Łodzi, jako eliminacja przed ostatecznem ustaleniem składu robotniczej reprezentacji Polski, która na święta zmierzy się z Czechosłowacją w ramach zawodów o mistrzostwo Europy



ASY SZWAJCARJI
Ellmer i Aeschliman, dwaj czołowi tenisiści szwajcarscy z którymi Hebda i Tłoczyński walczyli parokrotnie na Jasnym Brzegu.

Dwu mistrzów hokeju

Zarząd Związku Hokejowego na posiedzeniu w dn. 28 b. m. zajął się m. in. weryfikacją zawodów finałowych o mistrzostwo Polski w Katowicach. Sytuacja w tej kwestji była o tyle kłopotliwa, że ani regulamin związku, ani prawo zwyczajowe — nie przewidywały takiego wypadku.

Po długiej dyskusji zdecydowano przyznać pierwsze i drugie miejsce łącznie z tytułami mistrzowskimi obu finalistom, t. j. LKS. Pogoń i WKS. Legia, trzecie miejsce — AZS. poznański, czwarte i ostatnie — AZS. Warszawa.

W ten sposób puhar „Przeglądu Sportowego", który prześladowało fatum w Krynicy i w Warszawie — znalazł naraz aż dwóch właścicieli, raczej symbolicznych niż właściwych — gdyż po wygrawerowaniu zwycięzców pozostanie on aż do następnych mistrzostw w przechowaniu w Związku.

Pozatem zdecydowano odbyć w czerwcu r. b. walne zebranie na którem będzie dyskutowane również sprawozdanie specjalnej Komisji Trzech ZZ., badającej działalność Zarządu z roku 1931/32 i związane z nim kwestje.

W paru wierszach z różnych dziedzin

Łotwa zaproponowała Polsce rozegranie trójmeczu bałtyckiego w lekkiej atletyce, w dniach 3 i 4 sierpnia w Rydze. Propozycja meczu Łotwy wznowienia trójmeczu zostanie prawdopodobnie przyjęta. W roku 1934 trójmecz odbyłby się w Estonji (r).

Jako termin meczu Węgry — Polska zaproponował PZLA. Węgrom dzień 10 września. Mecz ten odbędzie się w jednem z miast południowej Polski. (r).

Mecz Polska — Austrja odbędzie się definitywnie 13 sierpnia, prawdopodobnie w Krakowie. (r).

Na Masarykove Hry (3—5 czerwca) w Pradze wyjada Walasiewiczówna, Wajsówna, Nowak, Nowosielski i Niemiec oraz, jeśli Czesi zgodzą się ponieść koszta, jeszcze dwu sprinterów do sztafety. (r).

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji wyjada już napewno Kusociński, Heljasz i Pławczyk oraz jeszcze jeden zawodnik. (r).

Nowe władze Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego przedstawiają się następująco: prezes T. Kuchar, wiceprezesi Rzepka i Chieger, członkowie Begel, Horoszkiewicz, Charasz, Kamak, Walczak, Engel, por. Zimnoch. (r)

Program jubileuszowy ŁKS-u, który w czerwcu r. b. obchodzi uroczystość 25-lecia klubu, wprawdzie w szczegółach jeszcze nie uzgodniony, przewiduje jednak, że sekcja klubu w tygodniu jubileuszowym przeprowadzi poważniejszą imprezę o dużej wartości sportowej.

A więc, piłkarze: czwórmecz z udziałem czołowej drużyny wiedeńskiej lub praskiej, lekkoatleci: miting na który zaproszeni zostaną czołowi polscy zawodnicy, w pierwszym rzędzie kobiety którym Łódź może przeciwstawić silną konkurencję. Naturalnie, wysiłki organizatorów idą w kierunku pozyskania na te zawody — olimpijczyków Walasiewiczówny i Kusocińskiego.

Kolarze przygotowują ogólnopolski wyścig dookoła Łodzi, na dystansie ponad 200 klm. Również bokserzy i sekcje gier sportowych urządzą imprezy, gwarantujące wysoki poziom, przez zaproszenie najwybitniejszych przeciwników krajowych.

Voigt i Triebe, najlepsi gracze Ł. T. S. G. powołani zostali do służby wojskowej, którą rozpoczną w dniu 5 kwietnia.

Egzekutywa Światowego Związku Makabi, która miała swą siedzibę w Berlinie wobec naprężonej sytuacji politycznej w Niemczech i wrogiego stosunku do Żydów, postanowiła przenieść wszystkie agendy światowego Związku Makabi do Londynu. Nowe prezydjum najwyższej magistratury sportu żydowskiego w Londynie jest następujące: prezydent honorowy — lord Henri Melchett, prezes — dr. Herman Lelewel, wiceprezes organizacyjny — dr. Zygfryd Hermann, sekretarz generalny — dr. Jakubowicz. (A).

Gwiazda warszawska wycofała się z turnieju piłkarskiego klubów żydowskich stolicy o puhar Naszego Przeglądu wobec nieuwzględnienia szeregu postulatów drużyny robotniczej przez ofiarodawców.

Ałaszewski (ŁKS) zdyskwalifikowany został przez Pol. Zw. Gier. Sport. na pół roku za obrazę sędziego.

Zimowy trening tenisistów krakowskich w hali przy ul. Zwierzynieckiej pozwoli im napewno już w początkach sezonu osiągnąć normalną formę. Jedyną, ale zresztą poważną wadą tej hali jest zbyt śliska nawierzchnia, powodująca niski odskok piłki i niemożność szybkiego startu. Chwilowo w najlepszej formie jest Navratil, ale i Tarłowski, Horain i Liebling, którzy grywają już regularnie od 2 tygodni, wkrótce go dogonią. Z pań po wyjeździe Jędrzejowskiej i Dubieńskiej grają tylko Pozowska i Boniecka. (h)

Zygmunt Rajski, narciarz Wisły zakopiańskiej, prosi nas o stwierdzenie, że podczas biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski nie został minięty przed metą przez St. Marusarza, co zresztą jasno wynika z zestawienia czasów i numerów startowych tych dwu zawodników.

W hali na Bielanach (w Centralnym Instytucie W. F.) odbędą się, poraz pierwszy w tym roku w Warszawie, zawody lekkoatletyczne. Równocześnie zostanie przeprowadzony na terenach lasku Bielańskiego drużynowy bieg naprzełaj o puhar Magistratu. Początek zawodów o godz. 10.30. (t)

Walne Zgr. Polskiego Związku Hokeja na trawie wybrało nowe władze związku z przewodniczącym p. T. Paczkowskim na czele. Komisarzowi Polcynowi udzielono absolutorjum, natomiast odmówiono absolutorjum poprzedniemu zarządowi.

Zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu lubelskiego stały pod znakiem nieudolnych orzeczeń sędziów. W w. muszej mistrzostwo zdobył Filipek (K. P. W.) bijąc na punkty Kalite, w koguciej Niebieski (H) poraz drugi uzyskał tytuł mistrzowski bijąc przez techniczny k. o. w II-ej rundzie Laskowskiego (U), w w. piórkowej Jóźwicki (S) przez techniczny k. o. w III rundzie zwyciężył ambitnego i dobrze zapowiadającego się Czerwonkę (K. P. W.), w w. lekkiej Ceglarz (U) pokonał mistrza Akiermana (H), orzeczenie sędziów punktowych niezasłużone, w w. półśredniej Budzyński (S) przez techniczny k. o. w II-ej rundzie pokonał Gołofita (S), w średniej Wójcicki zwyciężył Opitrza (S), co krzywdzi Opitrza, w w. półciężkiej Urban (S) pokonał przez k. o. w II-ej rundzie Stefańskiego (U), w w. ciężkiej Czerniec (S) uzyskał mistrzostwo bez walki z powodu braku przeciwnika. Sędzia ringowy p. Cendrowski.



JUŻ O KROK OD MISTRZOSTWA LONDYNU
Mistrzyni Polski ściska uradowana dłoń pokonanej przed chwilą w półfinale Stammers.



DWIE „MUCHY"
Rotholc (Gw.) i Birenbaum (Mak.), po meczu wygranym przez zawodnika „Gwiazdy".

Wittmann w Wiedniu

Pobyt mój w Wiedniu starałem się pod względem sportowym jak najlepiej wykorzystać, grając codziennie 2—3 godziny naprzemian dubla i singla z czołowymi graczami austrjackimi. W treningowych rozgrywkach z poszczególnymi graczami wychodziłem przeważnie zwycięsko.

Najlepszym graczem austrjackim okazał się hr. Baworowski, znany z występów w Warszawie, który już dwukrotnie pokonał Artensa. Ten ostatni znajduje się w nieszczególnej formie i aczkolwiek parokrotnie z nimi się umawiałem, do gry jednak z różnych powodów nie doszło. Artens został aktorem teatralnym u Reinhardta i próby zajmują mu dość dużo czasu.

Z Baworowskim grałem dwukrotnie po secie (8:10, 6:4) (1:6, 6:2), przyczem zdołałem zauważyć jak wielkie poczynił postępy w ostatnich czasach. Dwa lata temu pokonałem go w Budapeszcie w 5 setach. Broscha pokonałem dwukrotnie, tak samo Eiffermana (6:2, 7:5) i Wiedmana, który obecnie został również zaliczony do elity graczy austrjackich.

Bardzo często grywaliśmy dubla i dzięki temu treningowi poprawiłem szybkość start do piłki i grę przy siatce, a szczególnie voley z prawej strony.

W dniu wczorajszym rozpoczęto w Wiedniu sezon tenisowy na kortach otwartych w trzech klubach dzięki wspaniałej pogodzie, która od kilku dni już trwa. Przy tej okazji stwierdziłem ponownie, że korty w hali tutejszej niewiele się różnią pod względem odskoku piłki, od kortów otwartych.

Grywałem również z pierwszym sekretarzem tut. poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej p. Kossakiem, który jest zapalonym tenisistą i b. chętnie chciałby się przyczynić do umożliwienia startu naszych graczy w Wiedniu.

Gracze austrjaccy z uznaniem wyrażali się o mojej grze, podkreślając znaczne postępy, które w ostatnich czasach poczyniłem.

W Wiedniu dużo grywają nowo zaprowadzonemi a doskonałemi piłkami Spencer Moulton, które krótce i u nas ujrzymy.

E. Wittman



LEKKOATLECI OXFORDU I CAMBRIDGE
rozegrali mecz z wynikiem 8:3 dla pierwszych. Na zdjęciu bieg 120 y. przez płotki wygrany przez Stanvooda (drugi od lewej).



LIGOWY ZESPÓŁ WARSZAWIANKI NA PRÓBNYM MECZU Z MARYMONTEM
Od lewej: Ketz, Korngold, Gazur, Pawlak, Jachimek, Halm, Domański, Prosator, Piliszek, Golat, Stollenwerck.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI